Opłata pocztowa uiszczona gotówką. **Cena egz. 20 gr.**

GŁOS NARODU

NR. 354. — ROK XXXIV.

SOBOTA

31. GRUDNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Ten sam p. Woldemaras.

Wywiad p. Woldemarasa z korespondentem „Kur. Warszawskiego" był dla wielu czytelników gazet w Polsce niespodzianką. Tyle się niedawno naczytali we wszystkich brukowych i sanacyjnych „Kurjerkach" o triumfie polskim w Genewie i o zmuszeniu Woldemarasa do kapitulacji na całej linji, że byli już przygotowani na bliskie załatwienie konfliktu z Litwą. Lada dzień miały się rozpocząć układy w Rydze lub Dynaburgu nad nawiązaniem stosunków sąsiedzkich między obu państwami, miała być uregulowana sprawa żeglugi na Niemnie, podjęty być miał znowu obrót towarowy między Wilnem a Kownem. I oto w te rozbudzone nadzieje wpadają takie oświadczenia litewskiego premjera:

„Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę, że kwestja wileńska stała się dziś bardziej aktualną, niż kiedykolwiek, a to dzięki uchwale Rady Ligi Narodów. Jeżeli ma być rozstrzygnięty całokształt naszych stosunków, Polska powinna wystąpić z inicjatywą w sprawie wileńskiej. Poza sprawą wileńską może być mowa tylko o udogodnieniach technicznych. Nie może być mowy o ruchu granicznym, dopóki niema granicy. Linja, którą Polska widzi jako granicę, jest z naszego punktu widzenia tylko linją demarkacyjną. Sprawa ustalenia granicy jest wyłączona przez ostatnią decyzję Rady Ligi Narodów".

Czytelnik kurjerkowy otwiera oczy ze zdumienia. „Jakto? — pyta. — Więc ten pobity, zmuszony do kapitulacji Woldemaras uważa, że po decyzji wileńskiej (naszym triumfie!) Polska ma oddać Litwie Wilno? Więc dalej nie uznaje obecnej granicy między Polską a Litwą? Więc dalej będzie nie dopuszczał do nawiązania stosunków między obu państwami? Cóż się zatem po uchwale Rady Ligi zmieniło? I na czem, do krocset! polega nasz triumf, z powodu którego omal nie biliśmy w dzwony na „Te Deum"?"

Oburzenie kurjerkowego czytelnika będzie zupełnie uzasadnione. Kłamstwo ma — wiadomo — krótkie nogi i krótkie życie. Dziś już wszyscy wiemy i potwierdził to właśnie swym wywiadem p. Woldemaras, że w stosunkach naszych z Litwą nic się zasadniczo nie zmieniło....

Nic — z wyjątkiem t. zw. stanu wojennego, który istniał na papierze aż do dnia uchwały genewskiej, a od tego czasu znikł i z papierów i wynurzeń ustnych litewskiej dyplomacji. Pisaliśmy zaraz po genewskiej decyzji, że naprawdę cały nasz sukces ogranicza się do zniesienia owego papierowego stanu wojny i,że sprawy istotne, t. j. uznanie obecnej granicy polskiej przez Litwę i nawiązanie z Polską stosunków sąsiedzkich, nie zostały uchwałą Rady Ligi w żadnym kierunku załatwione. Nasi czytelnicy nie byli więc pozostawieni w błędzie co do prawdziwego znaczenia „triumfów genewskich" i dla nich wywiad p. Woldemarasa nie powinien stanowić niespodzianki.

Jednak — przyznajemy — i nas trochę zaskoczył ton wywodów litewskiego premjera. Powiadamy: ton, nie treść. Jesteśmy zdziwieni „optymizmem" p. Woldemarasa i nadzieją, że Polska w rozmowach z Litwą sama poruszy... kwestję wileńską!! Skąd ta nadzieja? Skąd bierze się u tego „skopanego psa" (jak obrazowo przedstawiał „Kurjer Poranny" p. Woldemarasa po sesji genewskiej) ten pewny i niemal wyzywający język, jakim mówi o polskiem Wilnie i o stosunkach z Polską? Bo p. Woldemaras nie zostawia nas w wątpliwości co do tego, czy w zamian za Wilno zgodziłby się na federację Litwy z Polską. Federacja jest wykluczona. „Nie uważam za możliwe — oświadcza — odbudowanie historycznego stosunku Litwy do Polski. To, co w przeszłości istniało, nie może już ożyć.... Za nierealne uważam wszelkie projekty w zakresie projektu Hymansa i t. p.". Jest to aż nadto wyraźne. Polska ma oddać Wilno Litwie bez zastrzeżeń na własność, na dobrą lub złą wolę Litwinów, t. j. na ewentualną litwinizację oraz na to, by Litwa wzmocniona o Wileńszczyznę mogła większe oddawać usługi Niemcom, jako ich sojusznik i pomost gospodarczy do Rosji.... Nierealnym jest nawet projekt Hymansa, który — jak wiadomo — wcielał Wilno do Litwy w formie równorzędnego z Kowieńszczyzną kantonu, nie zastrzegając przytem żadnych wspólnych urządzeń państwowych między Polską a powiększoną Litwą! Ten projekt musiał odrzucić w roku 1922 nawet taki zwolennik federacji, jakim był p. Askenazy, reprezentujący wówczas Polskę przy Lidze Narodów. Dzisiaj projekt ten wydaje nam się czemś horendalnem i gdyby kto z nim wystąpił, to spotkałby się z odruchem oburzenia całej Polski; a tu p. Woldemaras dumnie ogłasza, że nie przyjąłby Wilna z temi zastrzeżeniami, jakie zawiera projekt Hymansa. Mamy oddać mu Wilno i to jest wszystko. Być może, że wtedy zgodzi się na zawiązanie z Polską stosunków. Choć i to nie jest pewnem. Zresztą mógłby te stosunki zawiązane już później znowu zerwać i oświadczyć, że póki mu nie oddamy Nowogródka, stolicy dawnych litewskich książąt, to nie chce widzieć w Kownie i w Wilnie polskich dyplomatów, konsulów, kupców....

Sprawa naprawdę staje się trochę groteskowa. Przyznajemy się szczerze, że ton wywiadu p. Woldemarasa dziwi i intryguje nas mocno. Może wnet się dowiemy o powodach optymizmu i pewności siebie tego rzekomo „skopanego psa", który po Genewie w tak niesłychany sposób do Polski przemawia.

Jan Matyasik.

KUPUJEMY NOWE STATKI.

Gdynia. (AW). Dyrektor państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska" wyjeżdża w najbliższych dniach do Anglji celem zakupna względnie zamówienia dwóch statków pasażerskich **dla żeglugi przybrzeżnej, mniejszych statków „Gdańsk" i „Gdynia" oraz dwóch statków towarowych po 5 tys. ton dla żeglugi między Gdańskiem a portami morza Śródziemnego.**

Komsomoł przeciw terrorowi wobec opozycjonistów.

Moskwa. (AW) Leningradzkie kierownictwo Komsomołu wysłało do partyjnego C. K. protest przeciwko stosowaniu **systemu terroru wobec opozycji.** Protest wskazuje na daleko idący **ferment, wywoływany przez prześladowania,** jakim ulegają **najbardziej zasłużeni działacze bolszewiccy,** czego jaskrawym dowodem jest głośny już mimo nieopublikowania przez prasę sowiecką **list Joffego do Trockiego.** Protest zawiera konkluzję grożącą secesjami w razie gdyby kontynuowany był terror przeciwko opozycji.

Tym razem sprawcy zostaną odszukani...

P. NOWACZYŃSKI ZDROWSZY.

Warszawa. (Telef. wł.). Stan zdrowia A. Nowaczyńskiego **poprawił się tak dalece,** że we czwartek przewieziono go z lecznicy Omega do **mieszkania.** P. Nowaczyński był na nowo przesłuchiwany przez prokuratora **Siewierskiego.** W sprawie doniesienia „ABC" o informatorze, który zna sprawców napadu na p. Nowaczyńskiego, informują nas, że informator ten był **przesłuchiwany przez prokuratora Siewierskiego.** Są dane, pozwalające przypuszczać, że tym razem sprawcy **zostaną odszukani.** Opinja publiczna **bardzo skutecznie współdziała w tym kierunku.**

Blok narodowy w Wschodniej Małopolsce rozbity.

Z. L. N. PÓJDZIE OSOBNO.

Lwów. (Tel. wł.) Wczoraj nastąpiło **rozbicie projektowanego bloku stronnictw polskich w Małopolsce Wschodniej.** Na wczorajszem posiedzeniu pos. **dr. Bryła** imieniem Ch. D. postawił **wniosek, żądający stworzenia dla bloku narodowego osobnej listy państwowej w Warszawie,** aby zapobiec ewentualnemu zaliczeniu tych głosów na korzyść jakiejś listy partyjnej. Wniosek ten został uchwalony.

Następnie imieniem ZLN. dr. **Opieński** postawił następujące cztery warunki:

1) **Konsolidacja polskiego frontu wyborczego** dokona się w myśl idei **polskości w Małopolsce Wschodniej i obrony polskiego stanu posiadania.** W konsekwencji front polski nie ma ani charakteru **prorządowego, ani antyrządowego.**

2) Lista polskiego frontu wyborczego Małopolski Wschodniej **nie może być dołączona do partyjnej listy warszawskiej.**

3) Nazwa komitetu jako **współpracującego z rządem jest niedopuszczalna,** jako niezgodna z celami wspólnej akcji stronnictw, które w stosunku do rządu **mają stanowiska rozbieżne, a łączą się dla ogólnych względów państwowych i narodowościowych.**

4) Wspólny polski front wyborczy **musi obejmować całą Małopolskę Wschodnią,** to jest wszystkie okręgi pod względem narodowościowym zagrożone **i nie może być z tego frontu** z jakichś nieznanych polskim stronnictwom zblokowanym względów **wyłączony okręg Lwów powiat.**

Zaznaczył należy, że podobno ten okręg miał być **pozostawiony dla posła Bryla.**

Po odczytaniu tych warunków wojewoda Borkowski oświadczył, że tezy ZLN. **są nie do przyjęcia,** oraz, że pokrywają się one z wnioskiem posła Bryły i wobec tego nie będą poddane pod dyskusję i głosowanie. Wobec tego reprezentant ZLN. **opuścił zebranie.**

Jak się dowiadujemy w dalszym ciągu, ZLN. postanowił **pójść do wyborów w Małopolsce Wschodniej wraz z rozmaitemi organizacjami katolickiemi odrębnie.**

P. P. S. wraz z niemieckimi socjalistami.

na wspólnej liście w Łodzi.

Warszawa. (Tel. wł.) Onegdaj odbyła się w Łodzi konferencja pomiędzy przedstawicielami **PPS. a socjalistami niemieckimi w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu.** Na posiedzeniu rozpatrywano sprawę **kandydatur jednej i drugiej strony.** Jak się dowiadujemy, pierwsze miejsce **zajmie PPS.,** drugie niemieccy socjaliści, następne **PPS. i jeszcze jedno miejsce będzie dla niemieckich socjalistów.** Niemieccy socjaliści wysuwają kandydaturę b. posłów **Zerbego i Kreningera.**

N. P. Ch. i komuniści pójdą razem.

Lewica PPS. wycofa się.

Warszawa. (Tel. wł.) Pisma donoszą: Obecnie toczą się pertraktacje między **lewicą PPS., komunistami i N. P. Ch.**

Kilkakrotne i długotrwałe narady **nie doprowadziły dotychczas do uzgodnienia programu i hasła wyborczego.** Jest rzeczą prawie pewną, **że lewica PPS. z tej kombinacji wyborczej wycofa się wcześniej** czy później, natomiast szczątki **N. P. Ch. wraz z komunistami** — pod jakąś neutralną nazwą — **stworzą wspólną listę wyborczą.**

ŻYDZI WILEŃSCY W BLOKU MNIEJSZOŚCI.

Warszawa. (Telef. wł.). „Robotnik" donosi: Na wspólnej konferencji sjonistów **mizrachistów, hitachdut** i folkistów uchwalono utworzyć wspólny **blok żydowsko-narodowy,** który następnie wejdzie w skład bloku **mniejszości narodowych.**

RABINI PRZECIW BLOKOWI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Lwów. (Telef. wł.). Zjazd rabinów małopolskich uchwalił rezolucję, w której **„odrzuca bezwzględnie myśl przystąpienia żydów do bloku mniejszości narodowych,** uważając blok za niedopuszczalny i szkodliwy".

(Mimo tej uchwały ogromna większość żydów **weszła do bloku mniejszości narodowych.** Uw. Red.).

Szczegóły „modus vivendi" między Watykanem a Czechosłowacją.

Praga. (AW.) „Weczerni Listy" podają **szczegóły nowego układu między Czechosłowacją a Watykanem.** Układ ten obejmuje **29 artykułów.** Artykuł 3, normuje **stosunki dyplomatyczne.** Czechosłowacja **zamianuje posła przy Watykanie,** a Watykan **obsadzi nuncjaturę w Pradze.** Artykuł 5, gwarantuje **uwolnienie księży i alumnów od służby wojskowej.** Granice diecezjalne mają być zgodne z granicami **państwowymi.** Układ zawiera postanowienia, że Watykan przed każdą nominacją biskupa **zapyta czy prezydent Rzeczypospolitej nie podejmie sprzeciwu przeciwko osobie kandydata.**

Krakowski przyjaciel Y. M. C. A.

„Epoka" donosi:

„W dn. 28, 29 i 30 bm. odbędzie się w Krakowie zjazd starszych chłopców polskiej Y. M. C. A. Zjazd ten pod hasłem „wszechstronnie rozwinięty chłopiec w odrodzonej Polsce"... Drugi dzień zjazdu rozpocznie **prof. Estreicher** odczytem p. t. „Ustrój demokratyczny a wszechstronny rozwój młodzieży".

Wiadomość tę zaopatruje „Polak-Katolik" następującą uwagą:

„Czyżby p. prof. Estreicher, jako redaktor „Czasu", nic nie wiedział o przestrogach ks. Biskupów przed tą instytucją?"

Ależ wie! Tylko, że... krakowska konserwa jakoś w żaden sposób nie może się obejść bez pomocy „żydowskich demokratów" i socjalistów, którzy na gruncie krakowskim pracują w Y. M. C. A.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Warszawa. (Tel. wł.) Na linji kolejowej Arad—Budapeszt zaszła **katastrofa** wskutek **eksplozji w jednym z wagonów trzeciej klasy.** Zabitych jest pięciu żołnierzy i jeden robotnik. W wagonie eksplodował dynamit, **który skradł robotnik i wiózł do Budapesztu celem sprzedaży.**

Podziękowanie.

Państwo Buszczyńscy z Górki Narodowej przeznaczyli kwotę **800 (osiemset złotych)** na ochronkę dla małych dzieci w Prądniku Czerwonym.

Za tę hojną ofiarę składa serdeczne podziękowanie.

Zarząd ochronki.

O czem piszą inni?..

Jednogłośne potępienie napadu na Nowaczyńskiego.

Z wyjątkiem kilku pism „sanacyjnych“ cała prasa potępia stanowczo napad na p. Nowaczyńskiego.

Socjalistyczny „Dziennik Ludowy“ pisze:

„Zbójecki terror, z którejkolwiek pochodzi strony, musi być jak najostrzej zwalczany, jeżeli chcemy się nazywać państwem praworządnem. Najwyższe władze powinny oficjalnie napiętnować zbrodniczy napad a sprawców jego za wszelką cenę wyśledzić i ukarać“.

„Czas“ też potępił napad. Wprawdzie przy tej sposobności zaatakował Nowaczyńskiego i nazwał go pisarzem „antypaństwowym“ (!), ale „skrytobicia“ potępił, zaznaczając, że takie wypadki „mnożą się“.

„W ciągu roku obecnego zaginął w tajemniczy, niewyjaśniony dotąd sposób generał Zagórski — a wszystko wskazuje na to, że zaginął w sposób zbrodniczy“.

Jesteśmy tego samego zdania. Zgadzamy się również z „Czasem“ z tem, że

„rząd ma w swoim ręku środki, aby takim metodom koniec położyć, winnych znaleźć i zażądać ich ukarania“.

Część odpowiedzialności spoczywa również na prasie. Napady będą rzadsze, jeżeli prasa rządowa nie będzie piętnowała przeciwników jako „antypaństwowców“. Niestety, kto nie gloryfikuje obecnego rządu, ten bardzo łatwo zdobyć sobie może przydomek „antypaństwowca“. Tak nazwano niedawno Nowaczyńskiego za to, że miał inne zdanie o „triumfie“ genewskim, niż różne brukowce, które w swych doniesieniach obalały Woldemarasa, wzniecały rewolucje i wzywały do „poskromienia karzełka“. Również prof. Stroński, gdy napisał krytyczne uwagi o decyzji genewskiej, został przez „Głos Prawdy“ zapytany: „P. Stroński! Ile pan wziął od Woldemarasa za ten artykuł?“

Takie utożsamianie obecnego zespołu ministrów z Polską, a traktowanie jego przeciwników jako wrogów państwa jest bandytom politycznym bardzo na rękę. Wyobrażają sobie zapewne, że oddają przysługę państwu.

Lwowski zjazd rabinów.

„N. Dziennik“ opisuje burzliwy zjazd rabinów we Lwowie. Występują tam trzy grupy:

„1) zwolennicy rabina z Bobowy, którzy występują z rzekomemi dyrektywami ze strony województwa krakowskiego. 2) „chasydzi“ Polacy wyznania mojżeszowego pod komendą Wassera, 3) **rabin ze Skawiny Simche Fränkel** i znany macher wyborczy Chaim Juda Horowitz, którzy występują jako mężowie zaufania rządu. Wszyscy oni mają jeden cel, ale walka toczy się o to, kto ma nadawać ton i to jest właśnie powodem sprzeczek“.

Kłócili się, a nawet wszczynali bójki zwolennicy dwu rywalizujących rabinów: jednego z Bełza, drugiego z Bobowy. Rabin z Bobowy przybył specjalnym pociągiem ze 150 chasydami; na wszystkich stacjach czyniono mu honory. Rabin bełzki był witany we Lwowie przez tłumy chasydów i silne oddziały policji, która utrzymywała porządek. Również z Krakowa uczestnicy zjazdu wyjechali nadzwyczajnym pociągiem pospiesznym. Przybyło, jak twierdzi „Nowy Dziennik“, dużo wnuków, szwagrów i braci różnych rabinów, którzy żadnej roli nie odgrywają. Wogóle zjazd miał wywrzeć na społeczeństwie żydowskiem „niezmiernie przykre wrażenie“.

Tenże dziennik zamieszcza wywiad swego korespondenta z pos. Grynbaumem o bloku mniejszości narodowych. Blok ten ma w najbliższych dniach wydać manifest do ludności. „Aguda“ do bloku nie wejdzie i zdaniem p. Grynbauma mimo układów z „sanacją“ z wyborów „wyjdzie zgruchotana“. Żydzi uzyskają 15 mandatów, ale przy jednolitym froncie w całem państwie mogliby uzyskać „znacznie więcej, może 25 mandatów“.

„Człowiek, który idzie“.

Społeczeństwo przedwojenne cechował przesyt, uczucie znużenia; nazywało się to pod koniec 19 w. „fin-de-siecle'izmem“ Społeczeństwo dzisiejsze cechuje pewien niepokój. Niepokój nie o los jednostkowy, nie o los poszczególnych wartości życia ludzkiego, ale o całość tego, co nazywamy — cywilizacją, — o wszystkie te „imponderabilia“, które stanowią istotę i ducha naszej cywilizacji, a które są zagrożone załamywaniem się i trzeszczeniem podstaw dzisiejszych ustrojów. O tym niepokoju mówił wiele słynny kaznodzieja z Notre Dame, Ks. Sanson w swoich wielkopostnych kazaniach tegorocznych; widział w nim najbardziej charakterystyczną cechę współczesnej umysłowości, a wiązał go z tym stwierdzonym faktem, że Europa wykonała odwrót od wielu współczesnych kierunków cywilizacyjnych, o ludzkich, „świeckich“ początkach, nie odważyła się jednak jeszcze na jeden krok dalej, na przyjęcie religji chrześcijaństwa za naczelną zasadę życia, za podstawę wychowania „nowego człowieka“. Oderwała się europejska kultura od ateizmu, ale nie zespoliła się jeszcze z religją. Zawieszona zaś w próżni, musi doświadczać naturalnego w tej sytuacji uczucia — niepokoju.

Boi się bolszewizmu, boi się też faszyzmu! Niepokoi ją kapitalizm międzynarodowy, niepokoi także socjalizm. Trapi ją zmora militaryzmu, nie uspokaja jednak pacyfizm. Nie jest zadowolona z demokracji, ale jeszcze bardziej przeraża ją dyktatura! Potępia antysemityzm, ale równocześnie drży przed potęgą żydostwa. Zarzeka się radykalizmu, podobnie jak i nawrotu do starych form ustroju gospodarczego i politycznego. Pomstuje na partyjnictwo, a co chwila konstatuje powstawanie coraz to nowych partyj.

Jest to także konsekwencją tego zawiśnięcia w próżni, o którem wyżej była mowa. Bo trudno o pewną pozycję, gdy się nogę podnosi dla zrobienia kroku; coś wtedy woła: „z powrotem“, a coś znów: „naprzód“.

I w rezultacie — pisał niedawno autor o syntetycznym umyśle, L. Romier w swoim dzienniku „Figaro“ —

„nie wiemy, co nam najbliższa przyszłość przyniesie i jakich panów otrzymamy“.

Umysły wyczuwające niebezpieczeństwa tego stanu, robią wielkie, prawie rozpaczliwe wysiłki, by znaleźć coś, coby mogło w nasze życie tchnąć wielką ideę, koło niej zgrupować wszystkie żywioły dobrej woli, w tej idei wychować społeczeństwa i uratować, obronić cywilizację przed siłami zniszczenia.

Warto rzucić okiem na kilka chociażby pomysłów z ostatniej doby, z ostatnich prawie dni, by mieć pojęcie, jak beznadziejnemi są one dotychczas.

Żywe zainteresowanie wywołała we Francji książka Jerzego Valois, do niedawna zwolennika „L'Action Francaise“, od roku zaś przeszło zwolennika Dyktatury, poświęcona „człowiekowi, który idzie“. Człowiekiem tym ma być jednostka, uformowana na wzór amerykański, trochę konkwistadora z okresu zdobywania Ameryki, a trochę bussinesisty współczesnego. Ten typ wyda z siebie Dyktatora, a ten wychowa społeczeństwo w dyscyplinie, hierarchiźmie i pracy: kwestja „kryzysu Europy“ wówczas zniknie.

Przeciw tej tezie wystąpił wzmiankowany wyżej L. Romier w świeżo wydanej książce p. t. „Qui sera le Maitre“? W przeciwieństwie do G. Valois uważa Romier, że typ amerykański nie może być typem przyszłości; razi Europejczyka kultem materialnych sił i zapoznaniem praw ducha. „Nowy“ typ człowieka wytworzy sama Europa Jego istotę będzie stanowił „humanizm“.

To ujęcie idzie częściowo po linji poglądów znanego twórcy „Pan-Europy“, hr. Coudenhove-Kalergi, choć się z nimi nie pokrywa... W najnowszem swojem dziele (będącem jeszcze w druku, a zakomunikowanem prasie przez rozesłanie próbnych arkuszów druku) zajmuje się Coudenhove znowu problemem — jedności moralnej Europy. Widzi, że jej niema, a chciałby ją wznowić. Lecz jak ją osiągnąć? Przez wychowanie „nowego człowieka europejskiego“ — odpowiada... Doskonale! Tylko, co ma stanowić podstawę teego wychowania? Co ma być tą zasadą, która ma zjednoczyć umysłowość i duchowość Szweda i Włocha, Rosjanina i Anglika?

Ideą tą, dowodzi poważnie Coudenhove, jest idea „gentelmaństwa“ (das Gentleman-ideal), wynaleziona ale i spaczona przez Anglję, poprawiana zaś teraz przez Coudenhovego.

Szkoda każdego słowa na dowody, że te najświeższe koncepcje o „człowieku, który idzie“ nie przedstawiają się ani pociągająco, ani realnie. Ani amerykański „bussinesista“ Jerzego Valois, ani „humanista“ Romiera, ani „gentleman“ Coudenhovego — nie są typem człowieka przyszłości. Więc co nim będzie?

Jeśli typ Valois streszcza się w zdolności opanowania życia, typ Romiera w uznaniu „ludzkich“, moralnych wartości za najważniejsze, typ Coudenhovego w rycerskości, to przecież to wszystko są idee chrześcijaństwa, doprowadzone przez katolicyzm do wyżyn heroizmu i wzoru i tworząca jego ideał wychowawczy.

„Człowiek który idzie“, to — człowiek przejęty do głębi religją, sługa idei Bożych w świecie. Stopią się w nim te wszystkie idee, których szukają powyżsi autorowie Wyrzuci go na wierzch fala obserwowanego powszechnie renesansu religji.

W. Z.

Walka o szkołę żeńską w Austrji.

POSTĘP CZY WSTECZNICTWO?

Austrjacka „ustawa szkolna“ z 21 sierpnia b. r., którą w swoim czasie streściliśmy na łamach naszego pisma, jest przedmiotem żywej dyskusji w republice naddunajskiej. Przestali ją socjaliści zwalczać z powodu rzekomego „reakcjonizmu“ społecznego, a przestali dlatego, że ustawa zapewnia młodzieży ludowej i niezamożnej możliwość naukowego kształcenia się i osiągania nawet patentów maturycznych. **Zaatakowano natomiast ustawę teraz z powodu, iż jej paragrafy: 5, 6 i 7 — rzekomo upośledzają młodzież żeńską w stosunku do męskiej i nie odpowiadają „współczesnym“ poglądom na „prawa kobiety“ w społeczeństwie**

Cóż znów ci „wsteczni“ ludzie z chrześcijańsko-społecznego obozu Austrji wymyślili pytamy, przeglądając prasę liberalną i socjalistyczną?

Spór cały dotyczy średniego i wyższego wykształcenia kobiet... Pierwszem zajmują się § 5 i § 7 „ustawy szkolnej“. Postanawiają one naprzód ogólnie, że przy organizowaniu żeńskich gimnazjów klasycznych (przygotowujących młodzież żeńską do zawodów naukowych), „realnych gimnazjów“ (łączących studja humanistyczne z nauką obcych języków) i „szkół realnych“ (o charakterze matematyczno-przyrodniczym) należy obok równouprawnienia kobiety z mężczyzną przestrzegać także zasady odrębności młodzieży żeńskiej. — Dalej, zaleca ustawa typ „realnych gimnazjów“ jako typ szkoły średniej najlepiej odpowiadający naturze kobiecej.

Wreszcie § 6., nie zamykając przed młodzieżą żeńską bram szkół akademickich, **przewiduje tworzenie „wyższych szkół żeńskich“ (Frauenoberschule)**, których zadaniem będzie przygotowywać młodzież żeńską do zawodów kobiecych na polu pracy społecznej, opieki ludowej i do gospodarstwa domowego i rodzinnego.

Prasa liberalna określiła te postanowienia nazwą „wstecznictwa“, a jedno z pism liberalnych wystąpiło z oświadczeniem jakiejś w ukropie kąpanej niewiasty, że „ustawa szkolna cofa świat kobiecy w okres walki o równouprawnienie z mężczyzną z przed lat 30“.

Brzmi to wszystko dla nas dość obco. My nie przechodzimy przez tego rodzaju dyskusje i antagonizmy. A jednak i dla nas, dla Polski wytoczona na porządek dzienny w Austrji sprawa posiada duże znaczenie, choćby dlatego, że porusza zagadnienie niezmiernej wagi dla życia społecznego, a równocześnie stale w dyskusji szkolnej u nas pomijane.

Na kształcenie młodzieży żeńskiej patrzyć należy — nikt chyba temu nie zaprzeczy — **ze stanowiska potrzeb życiowych.** Jak gdzieindziej, tak i tu, wszelki doktrymeryzm, wszelki aprjoryzm, musi się mścić niepowodzeniem... Lecz jakież są warunki i potrzeby życia kobiecego dziś, po wojnie?

Bardzo wiele kobiet dzisiaj dźwiga na sobie podwójny ciężar, podwójny obowiązek: — gospodarstwa domowego i równocześnie zarabiania na utrzymanie rodziny. Taką jest dziś sytuacja ekonomiczna kobiety z klasy robotniczej i urzędniczej; taką też mimo wszystko jest sytuacja kobiety ze sfer mieszczańskich i kobiety włościanki, ponieważ i one prócz gospodarstwa domowego muszą pracować zarobkowo, chociaż najczęściej we własnym warsztacie pracy (w handlu, na roli i t. p.).

Jest to stan nienormalny. **Przeznaczeniem kobiety nie jest praca zarobkowa,** zwłaszcza poza domem, ale jej przeznaczeniem, ugruntowanem w jej naturze, jest życie rodzinne, jest to, by była — jak brzmi podniosły, ale i trafny termin — „kapłanką ogniska domowego“. O utrzymanie rodziny starać się winien mąż, a jego praca winna mu dać wystarczające na utrzymanie rodziny środki. Takim jest punkt widzenia chrześcijańsko-społeczny postawiony swojego czasu jasno przez Bisk. Kettelera. I nie mógł być innym, skoro i Kościół katolicki zawsze stał na tem stanowisku i tych „praw kobiety“ bronił.

Niestety, obecna sytuacja gospodarcza nie jest taką, by kobieta mogła się poświęcić rodzinie bez reszty. Zubożenie powojenne i ją także zmusza do szukania zajęć poza domem... Ponadto jest cały szereg zawodów, do których nadaje się wyłącznie lub najlepiej kobieta; są to zawody zarówno z dziedziny życia gospodarczego, jak i kulturalnego.

Z temi warunkami szkolnictwo żeńskie musi się liczyć. Musi zatem w swych programach uwzględniać obydwa kierunki pracy dzisiejszej kobiety. **Musi młodzież przygotowywać do obowiązków rodzinnych, jak i do innych powołań.**

Austrjacka ustawa szkolna w tym właśnie idzie kierunku i dlatego może być uważaną za szczęśliwe rozwiązanie trudnego niezmiernie problemu wychowania kobiety.

Zwalcza ja obóz liberalny i socjalistyczny. Wytyka jej „wstecznictwo“ w tem, że ustawa specjalnemi postanowieniami gwarantuje przygotowywanie młodzieży żeńskiej do powołania matki, żony i gospodyni domu, i że tę młodzież chce odciągnąć od studjum uniwersyteckiego przez „wyższe szkoły żeńskie“... Lecz należy pamiętać, że z tych właśnie kół wychodzą wszystkie pomysły rozbicia rodziny na drodze ustawodawczej pod pozorem „równouprawnienia“ kobiety, że socjalizm ma swój specjalny pogląd na kobietę, którego kapitalnym wyrazem pozostaje dotąd książka Bebla.

Wrogowie jednak rodziny są równocześnie wrogami kobiety. Rozumie to dobrze świat kobiecy; dlatego poza radykalnemi „feministkami“ ogół kobiet austrjackich w nowej ustawie szkolnej widzi nie „wstecznictwo“, ale prawdziwy postęp.

St. D.

Z ruchu wyborczego.

KONTROLA LIST WYBORCÓW.

W czasie **od 2 do 15 stycznia** włącznie wyłożone będą w lokalach obwodowych Komisyj wyborczych spisy wyborców do publicznego przeglądu. Celem wyłożenia spisu wyborców jest umożliwienie publicznej kontroli, czy spisów dokonano zgodnie z ustawą, czy na liście wyborców zamieszczono rzeczywiście uprawnionych do głosowania, lub czy nie pominięto osób, mających to prawo.

Przepisy dotyczące prawa kontroli list wyborczych zawarte są w ordynacji wyborczej. Najważniejsze z nich są:

1) Spisy wyborców będą wyłożone do przejrzenia począwszy od 2 stycznia przez 14 dni w lokalu urzędowym obwodowej komisji wyborczej, **codziennie przez 6 godzin** i to w takiej porze, by ułatwić wszystkim wyborcom przejrzenie spisu.

2) Prawo przeglądania spisu wyborców uprawnia także **do robienia notatek i wyciągów ze spisu** w sposób, nieuniemożliwiający innym osobom przeglądanie.

3) Najpóźniej do 15 stycznia włącznie każdy obywatel ma prawo wnieść do Komisji obwodowej reklamację **przeciw pominięciu jego samego lub kogo innego w spisie wyborców, jak również przeciw wpisaniu tamże kogokolwiek nieuprawnionego.**

4) Reklamacje mogą być zgłaszane pisemnie lub ustnie do protokółu i powinny być poparte dowodami, o ile nie dotyczą faktów powszechnie znanych.

5) Reklamacje przeciw pominięciu osoby uprawnionej do wybierania załatwia Komisja obwodowa **niezwłocznie**, wydaje w tej mierze decyzję i uzupełnia stosownie do niej spis wyborców.

Art. 37 brzmi:

6) O wniesieniu reklamacji przeciw wpisaniu do spisu wyborców osoby nieuprawnionej do wybierania, komisja obwodowa jest obowiązana w przeciągu 24 godzin zawiadomić osobę, której prawo wybierania zostaje podane w wątpliwość, z pouczeniem, iż służy jej prawo w ciągu 3 dni od daty doręczenia zawiadomienia, nie później wszakże niż do **21 stycznia** wnieść na piśmie lub ustnie do protokółu sprzeciw, popierając go dowodami.

7) Komisja obwodowa rozpatruje reklamacje oraz ewentualne sprzeciwy i wydaje decyzję.

8) Przeciw decyzji obwodowej Komisji wyborczej przysługuje każdemu wyborcy prawo zażalenia do okręgowej Komisji wyborczej a to w przeciągu 3 dni i za pośrednictwem obwodowej Komisji.

Dla informacji wyborców podajemy jeszcze postanowienia ordynacji dotyczące prawa głosowania, bo tylko przekroczenie tych przepisów może stanowić podstawę do wniesienia reklamacji. Przepisy te opiewają:

1) Prawo wybierania posłów do Sejmu ma każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej bez różnicy płci, który w dniu 5 grudnia 1927 r. miał ukończonych 21 lat wieku.

2) Prawo wybierania nie przysługuje:

a) wojskowym pozostającym w służbie czynnej;

b) osobom pozbawionym całkowicie lub części-

wo własnowolności, tudzież upadłym dłużnikom;

c) osobom pozbawionym wyrokiem sądowym władzy ojcowskiej względnie rodzicielskiej;

d) osobom skazanym za przestępstwa i zbrodnie, których popełnienie połączone jest z utratą prawa wyborczego.

3) Prawo wybierania do Senatu mają osoby wymienione pod 1) o ile ukończyły w dn. 5 grudnia br. 30 lat wieku i zamieszkują w okręgu wyborczym przynajmniej od roku.

Wszelkich informacji i pomocy w sprawie reklamacji udziela: Główne Biuro Wyborcze Ch. D. w Krakowie, ul. Potockiego 11 — oraz Komitety wyborcze. Zarządy i mężowie zaufania Ch. D. w poszczególnych miejscowościach.

Wiadomości katolickie.

ZWIĄZEK AKADEMICKICH KÓŁ MISYJNYCH W POLSCE.

(KAP.). Niedawno temu, bo zaledwie przed rokiem, rzucono pierwsze ziarna propagandy misyjnej na niwę duchową polskiej młodzieży akademickiej. W styczniu 1927 r. powstały pierwsze akademickie koła misyjne w Poznaniu i Krakowie, nieco później we Lwowie, Warszawie. Lublinie. Program pracy tych nowych zespołów młodzieży akademickiej obejmuje naukowe badanie zagadnień misyjnych, szerzenie znajomości tychże spraw w najszerszych kołach, zwłaszcza wśród samej młodzieży akademickiej, oraz moralne i w miarę możności materjalne wspieranie katolickiej akcji misyjnej.

Z okazji wielkiego Kongresu Misyjnego w Poznaniu i w myśl uchwał tegoż Kongresu, akademickie koła misyjne wszystkich polskich środowisk uniwersyteckich utworzyły ogólnokrajowy „Związek Akademickich Kół Misyjnych w Polsce“.

Po uchwaleniu statutu obrano Poznań na siedzibę Sekretarjatu Generalnego. Prezesem Związku został wybrany p. Fel. Kończal. Pozatem weszli do Sekretarjatu Generalnego pp. Kaz. Szwarc. Marja Weymanówna i Kaz. Kapitańczyk. Protektorat Związku przyjął Ks. Kard. Prymas Hlond i mianował swym delegatem do Sekretarjatu Generalnego Ks. Wojciecha Turowskiego P. S. M. i jego zastępcą Ks. Dr. Stefana Abta z Poznania. Adres Sekretarjatu: Poznań, Lubrańskiego 1.

OBJĘCIE DIECEZJI PRZEZ KS. BISK. KRYNICKIEGO.

(KAP.). W dniu 24 b. m. Ks. Bisk. Wł. Krynicki objął rządy diecezji włocławskiej przez przedstawienie, stosownie do wymagań Prawa Kanonicznego, kapitule katedralnej Bulli Papieskiej. W uroczystość Bożego Narodzenia bulla ta odczytana została we wszystkich świątyniach diecezji wraz z listem pasterskim nowego Pasterza.

Na ziemiach Rzplitej.

Magistrat wdziera się do szkoły z czerwonym sztandarem.

Jak donosi „Ill. Kurjer Codz.“ w roku ubiegłym socjalistyczny magistrat w Sosnowcu urządził gwiazdkę dla biednych dzieci, na której rozdawano pierniki w torebkach z napisem: „Socjalistyczna Rada miejska“.

W roku bieżącym zaś, jak donosi to samo pismo — magistrat miasta Dąbrowy chwycił się propagandy socjalistycznej wśród dzieci szkolnych w sposób podstępny i bezczelny. Zaprotestowało przeciw tego rodzaju akcji magistrackiej ciało nauczycielskie, a nie można wątpić, że sprawą propagandy anarchji w murach szkolnych zajmie się kuratorjum szkolne.

Zawieszenie sądów doraźnych w Polsce

Dzienniki warszawskie donoszą, że od Nowego Roku zniesiona ma być dekretem Prezydenta Rzplitej instytucja sądów doraźnych w całej Polsce. Dotychczas istnienie tych sądów przedłużano z roku na rok odpowiednim dekretem. Stąd też niektóre dzienniki wobec nieukazania się w roku bież. takiego dekretu, uważają to za dowód zniesienia sądów doraźnych.

Tragizm rodzinny.

Dotychczas jeszcze pokutują echa tragicznej śmierci braci Bilażewskich, z których jeden oficer 15 p. ułanów, zginął na froncie w r. 1920, a drugi został zastrzelony w jednym z lokali poznańskich przez oficerów 15 p. ułanów. Obecnie wpłynął do prokuratorji w Poznaniu wniosek dowódcy O. K. VII gen. Dzierżanowskiego, o ukaranie ojca tragicznie zmarłych, Jerzego Bilażewskiego za zniewagę dwóch oficerów 15 p. ułanów. Jerzy Bilażewski wysłał do D. O. K. VII. list p. t.: „Nietakt, czy prowokacja 15 p. ułanów“, w którym zarzuca dowództwu pułku powierzenie dowództwa straży honorowej w czasie pogrzebów dr. Marcinkowskiego i ks. kard. Dalbora i przeniesienia prochów ks. kard. Ledochowskiego wymienionym oficerom. W dalszym ciągu listu Jerzy Bilażewski twierdzi, iż syn jego Tadeusz został zamordowany w sposób skrytobójczy, ponieważ „nie chciał brać udziału w nieczystych malwersacjach“.

Echa incydentu w kościele popaulińskim.

Wczoraj ks. kard. Kakowski przyjął na dłuższej audjencji przedstawicieli rabinatu warszawskiego, którzy złożyli wyrazy ubolewania z powodu sprofanowania ołtarza w kościele św. Ducha przez obłąkanego żyda Dymanda, co miało miejsce w poniedziałek 26 b. m.

Jak donoszą z Warszawy, Dymand miał podczas pobytu w niewoli niemieckiej w r. 1915 napisać list do cesarza Wilhelma II. z prośbą, by zaprzestał działań wojennych, inaczej on, Dymand zaatakuje Berlin i zniszczy cesarstwo niemieckie.

Do proboszcza kościoła Paulinów udała się delegacja żydów i wyraziła mu podziękowanie za dzielne stanowisko, zajęte podczas przykrego zajścia w czasie świąt.

—o—

UKAZAŁO SIĘ ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZPLITEJ O GODŁACH I BARWACH PAŃSTWOWYCH, oraz o odznakach, chorągwiach i pieczęciach. Rozporządzenie powyższe, zmieniające częściowo przepisy dotychczasowe, w tej dziedzinie obowiązujące, wprowadza nowy wzór herbu państwowego, oraz chorągwie Rzeczypospolitej. Zmiana polega na ustanowieniu nowego rysunku orła białego, oraz dodaniu chorągwi Rzeczypospolitej, zawierającej pośrodku rysunek orła obramienia białego.

CIEKAWE ZAPEWNIENIE O WIERNOŚCI I PRZYWIĄZANIU DLA RZECZYPOSPOLITEJ. Świeżo wybrany burmistrz Nowego Sącza adwokat dr. R. Sichrawa po pierwszem posiedzeniu nowej Rady miejskiej wysłał depeszę do marsz. Piłsudskiego z zapewnieniem o wierności i przywiązaniu dla Rzeczypospolitej. — Czy potrzebne zapewnianie o tem, co jest pierwszym obowiązkiem Polaka?...

WALKA Z DZIKAMI. W Żulinie, woj. nowogrodzkiem zjawiły się w biały dzień dwa dziki w poszukiwaniu żeru. Zwierzęta opadła gromada włościan z widłami i siekierami. — W utarczce jeden z dzików rozjuszony, ciężko pokaleczył, potratował i pogryzł czterech wieśniaków, poczem w triumfie opuścił plac walki, uciekłszy do lasu.

LEKKOMYŚLNOŚĆ. Przed paru dniami w Koziegłowach (w Zagłębiu Dąbrowskiem) zgłosił się wędrowny ubogi żyd do bóżnicy, prosząc o nocleg. Opuszczając nad ranem bóżnicę, pozostawił zapaloną świecę, od której zajął się siennik, a następnie rzeczy i budynek Synagoga spłonęła całkowicie, mimo ratunku miejscowej straży ogniowej. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

WYKRYCIE WIELKIEJ SZAJKI FAŁSZERZY PIENIĘDZY. Obecnie policja warszawska i łódzka są na tropie wielkiej szajki fałszerzy pieniędzy. Pierwszy ślad jej wykryto w przychwyconym na szosie podwarszawskiej transporcie maszyn do fałszowania pieniędzy. Maszyny te sprowadzone były z Berlina i obsługiwane na miejscu przez fachowca Niemca.

PIERWSZA KOBIETA W POLSCE OFICEREM POLICJI. Pierwsza kobieta w Polsce została mianowana oficerem policji. Jest nią komendantka policji warszawskiej, p. Stanisława Paleolog. Projektowane jest jednocześnie powiększenie zastępu policjantek w Warszawie, oraz rozszerzenie ich działalności na miasta prowincjonalne.

Wielkie obszary we Flandrji francuskiej zostały zalane przez powódź. Według doniesień z Ostendy na pobrzeżu szaleje nawałnica śnieżna. Zginęło kilka statków rybackich.

Z prowincji Burgos w Hiszpanji donoszą, iż przeszedł tam gwałtowny tornado, niszcząc szereg wsi. Miasto Burgos zostało zalane wodą. Zupełnie zniszczone są lasy w okolicach Burgos. Komunikacja kolejowa przerwana. W czasie tornado zginęło i przepadło bez wieści 80 ludzi.

W zachodnich prowincjach Japonji rozpętały się gwałtowne burze śnieżne. Linje kolejowe w jednej czwartej zostały unieruchomione. Tak wielkich opadów śnieżnych nie notowano w Japonji od trzydziestu lat.

Wezbrane wody zalały całą północną część doliny Kenitra w Marokku, niszcząc zasiewy, i uniemożliwiając komunikację z zasanemi obszarami. Straty są znaczne.

Zgon prof. Bechtierewa.

W Moskwie zmarł nagle wybitny psychjatra, prof. Włodzimierz Bechtieriew, członek Akademji. Bechtieriew cieszył się sławą jednego z najwybitniejszych psycho-neurologów w Europie. Napisał on zgórą 500 rozpraw naukowych. Stosownie do życzenia zmarłego mózg jego przekazany został instytutowi do badania mózgu w Leningradzie. Mózg Bechtieriewa, jak stwierdzono, waży około 1750 gr. (wobec średniej wagi 1400 gr.).

—oo—

DEKORACJA TRZECH DZIENNIKARZY CZESKICH. Minister czeski Udržal udekorował „medalem rewolucyjnym“ za zasługi dla Czech, Jana Herbena, redaktora „Czasu“, sen. Vranę, redaktora „Venkova“ i sen. Dyka, redaktora „Samostatnosti“.

MRÓZ POWIĘKSZA LICZBĘ BEZROBOTNYCH. Ostatnie obliczenia wykazały znaczny wzrost liczby bezrobotnych w Niemczech, co niewątpliwie pozostaje w związku z katastrofalnemi mrozami ostatnich tygodni. Podczas gdy 30 listopada w całych Niemczech było 605.000 bezrobotnych, — w dniu 15 b. m. liczba ta dosięgła 831.000.

KOMUNIKACJA ANGLJA—AFRYKA POŁUDNIOWA PRZY POMOCY BALONÓW. Donoszą oficjalnie, że w roku 1929 podjęte będą próbne loty balonów sterowych pomiędzy Wielką Brytanją a Afryką i możliwe będzie zaprowadzenie stałej komunikacji powietrznej przy pomocy sterowców.

W POŁOWIE DROGI UMARŁ. W pociągu pospiesznym zmarł między stacjami Wiedeń i Wiener Neustadt 52-letni profesor w Kownie, Starkow, który jechał do Rzymu w charakterze litewskiego kurjera dyplomatycznego. — W Wiener Neustadt zwłoki wyniesiono z wagonu i poddano w miejscowym szpitalu obdukcji, która wykazała zgon na anewryzm serca.

ZNÓW KATASTROFA MORSKA. Donoszą z Konstantynopola, iż na morzu Marmara zderzył się parowiec „Sawindje“ z drugim statkiem, przyczem oba utonęły. Zginęło w falach przeszło 30 osób. Władze tureckie aresztowały obydwu kapitanów okrętów, którzy ocaleli.

HARAKIRI KAP. MIZUKI. W Tokjo popełnił samobójstwo kapitan krążownika „Sintsu“, Mizuki. Samobójstwo popełnione zostało przez kap. Mizuki na skutek przypisywania sobie odpowiedzialności za wielką katastrofę morską, jaka wydarzyła się w jesieni b. r.

ŁADNY WIEK. Wdowa po słynnym muzyku Ryszardzie Wagnerze, p. Cosima Wagner, w pierwszy dzień Bożego Narodzenia b. r. obchodziła 90-tą rocznicę swoich urodzin.

ILE CIEPŁA TRACI TŁUŚCIOCH, TAŃCZĄC? Jeden z fizjologów w Kopenhadze obliczył, ile kalorji ciepła zużywamy przy rozmaitych tańcach. A więc mazur zabiera nam 18.87 kalorji na godzinę, polka 7.50, foxtrott 4.78. Najmniej walc 3.99, najwięcej charleston 37.741.

HUMOR

Niezawodny znak. — U mej żony też się teraz rozpoczęło z nerwami. — Tak? I bardzo choroba daje jej się we znaki? — Jej? nie wiem, ale mnie to bardzo!

— Muszę pana zapisać! — mówi policjant na szosie. — Jechał pan conajmniej z szybkością 50 kilometrów.

— Jeśli to panu nie robi różnicy, panie posterunkowy, to pisz pan 80 kilometrów. Chciałbym, mianowicie, sprzedać ten samochód.

Z całego świata.

Mrozy i zawieje śnieżne.

W okolicy Neapolu szalała gwałtowna burza morska. Spiętrzone fale zniszczyły zupełnie na przestrzeni 300 metrów bulwary Via Caracciolo i wdarły się na ulice miejskie, zalewając wszystkie niżej położone mieszkania. Również w Pozzuoli gwałtowna burza wyrządziła znaczne szkody.

Gwałtowna burza, która szalała w ostatnich dniach na Morzu Północnem, wyrządziła znaczne szkody szczególnie wśród rybaków. Los 9-ciu statków rybackich, które znajdowały się na pełnem morzu, nie jest dotychczas znany.

ŚWIAT KOBIECY

Kobiety a ruch misyjny.

ODEZWA DO PAŃ KATOLICKICH.

Sodalicja im. św. Piotra Klawera (Kraków, ulica św. Marka 25) nadsyła nam następującą odezwę:

Ludzie o szerokiem sercu i wyższym umyśle nie poprzestają na zajmowaniu się zagadnieniami dotyczącemi tylko własnej rodziny, miasta i kraju. Ich obchodzą również bardzo żywo zagadnienia ogólno-ludzkie, ogólno-światowe.

Do takich zagadnień należy dzisiaj sprawa misyjna, t. j. nawrócenie na wiarę chrześcijańską pogan. Jest to sprawa dzisiaj dla chrześcijan wykształconych niezmiernie pilna i aktualna.

Pilna, bo chodzi o jak najrychlejsze naprawienie zaniedbań i błędów przeszłości, która nie umiała niestety, czy nie chciała tą sprawą skutecznie się zająć. Pilna i aktualna także z tego względu, że ludy pogańskie przechodzą dzisiaj pewnego rodzaju wrzenie wewnętrzne, budzą się w nich aspiracje narodowościowe i rasowe, a nawet i religijne, jakich przedtem nie było.

Z jednej strony widać u nich chęć zbliżenia się do kultury europejskiej, zwłaszcza materjalnej, z drugiej chęć wyodrębnienia się i wyzwolenia się z pod panowania Europejczyków, a nawet wogóle rasy białej. Jeżeli nie wyzyskamy tej chwili przełomowej do pozyskania pogan dla wiary Chrystusowej i cywilizacji chrześcijańskiej, to możliwem jest, że te ludy przyjdą do nas, ale w celach najezdniczych i zaborczych, jak się to już zdarzało w dziejach świata, zwłaszcza w czasie wędrówek ludów. Trzeba jeszcze dodać jedno. Jeżeli my katolicy ich nie nawrócimy, to dokonają tego — oczywiście z wielką ich szkodą — różne sekty chrześcijańskie, które nie szczędzą w tym celu ofiar.

Jak się zabrać do tej pracy? Głównymi pionierami są nasi misjonarze i nasze misjonarki, którzy dają niesłychane dowody poświęcenia, ofiarując dla tego dzieła prawie wszystko, co człowiek uważa za szczęście ziemskie. Chodzi o pomnożenie powołań misyjnych, a nadto o współpracę nietylko duchową przez modlitwę, ale także materjalną przez dostarczenie misjonarzom funduszów i przedmiotów, koniecznie im potrzebnych w pracy misyjnej

Do takich przedmiotów należą przedewszystkiem aparaty liturgiczne, których nabycie lub wykonanie jest w krajach misyjnych niezmiernie trudnem.

Nie brak u nas pań wśród inteligencji, które mogłyby dużo zdziałać na tem polu przez ofiarowanie swej pracy w chwilach wolnych na rzecz zaopatrzenia nowo powstałych kaplic w najniezbędniejsze aparaty i przybory liturgiczne. Niedawno odbyta wystawa misyjna w Poznaniu w czasie międzynarodowego zjazdu misyjnego, jak niemniej świeżo urządzona, choć znacznie skromniejsza, wystawa misyjna w Sodalicji św. Piotra Klawera w Krakowie (ul. św. Marka 25) są najlepszym dowodem, ile może dokazać na tem polu mrówcza praca szlachetnych jednostek czy stowarzyszeń.

Otóż rzucamy myśl wszystkim Paniom katolickim, zamieszkałym w Krakowie i najbliższej okolicy, aby zechciały tą zbożną sprawą się zająć i skupić się koło Sodalicji św. Piotra Klawera w tym celu, ażeby w jej lokalu, w pewnych dowolnie wybranych dniach, gromadzić się na pewien czas dla wykonywania wspólnie odnośnych robótek.

Nie wątpimy, że myśl ta znajdzie serdeczny oddźwięk w wielu szlachetnych duszach, które rozumieją, że tego rodzaju praca oddziała niezmiernie uszlachetniająco na te jednostki, które się jej podejmą, nie mówiąc już o wielkiej zasłudze przed Bogiem i ludźmi, jaka z niej spłynie na te szlachetne serca.

Dodajemy, że owoce tej pracy dostaną się w pierwszym rzędzie w ręce polskich misjonarzy i misjonarek, pracujących w Rodezji na terenie misyjnym, powierzonym polskim członkom Towarzystwa Jezusowego. Będzie to zatem jakby ściślejsze zadzierżgnięcie węzłów między społeczeństwem polskiem a jego najszlachetniejszymi przedstawicielami, niosącymi wiarę Chrystusową i kulturę chrześcijańską pogańskim czarnym braciom, w myśl nakazu Zbawiciela: „Idąc nauczajcie wszystkie narody“.

—o—

Muzeum pamiątek Niewiast Pol.

Projekt wysunięty przez Zjednoczenie polskich, chrz. Towarzystw kobiecych.

Zjednoczenie polskich, chrześć. Towarzystw kobiecych idąc za wskazówką jednej ze swych założycielek p. Antoniny Machczyńskiej, podniosło myśl założenia.

„Muzeum pamiątek Niewiast Polskich“, a przedewszystkiem zasłużonych wobec kraju. Na całość zbiorów składałyby się dokumenty pracy kobiety, z wszystkich pól jej działalności, a więc pedagogicznej, literackiej i naukowej, artystycznej, kulturalnej, społecznej, gospodarczej i historyczno-politycznej.

Inicjatorka tej myśli zostawiła na zapoczątkowanie Muzeum, nieco autografów i podobizn zasłużonych niewiast. Celem akcji jest chronienie od rozprószenia i zaguby cennych pamiątek, którego pewnem azylum może być tylko muzeum, o wielką instytucję oparte, w którem skupia się życie kulturalne i umysłowe z tradycją narodową. Doświadczenia wielkiej światowej wojny, pouczają, że często zbiory niezmiernie cenne, po dworach i pałacach z pietyzmem przechowywane, uległy barbarzyńskiemu zniszczeniu — bibljoteki i pergaminy płonęły, obrazy, tkaniny, złoto uwieziono daleko. Jedynie skarby takie, złożone w muzeach po wielkich miastach, mimo uwiezienia ocalały i wróciły do kraju.

Tą myślą przejęte Zjednoczenie pol. chrz. Towarzystw kobiecych zwraca się z apelem do wszystkich kobiet całej Rzeczypospolitej, do wszystkich Zrzeszeń polskich kobiecych z prośbą o nadsyłanie pamiątek na zapoczątkowanie „Muzeum Pamiątek Zasłużonych Polek“ oparte o Zakład Narodowy im. Ossolińskich, a otwarte w rocznicę tej wspaniałej kulturalnej i narodowej placówki, którą hojność i wielkie przywiązanie dla kraju fundatorów Maksymiljana Józefa hr. Ossolińskiego i ks. Henryka Lubomirskiego obdarzyły Polskę 100 lat temu. Odezwę podpisały: Przewodnicząca: Eleonora **Lubomirska**. Sekretarka: Wanda **Kłosowska** oraz Przewodn. Sekcji Muzeal.: Marja **Bruchnalska**.

Wszelkie zgłoszenia i korespondencje należy zwracać do Prezydjum „Zjednoczenia“ na ręce Przewodn. Ks. Heleny Lubomirskiej lub p. Marji Bruchnalskiej, Przewodniczącej Sekcji Muzealnej. Lwów, Ossolineum.

Co przynoszą najnowsze pisma kobiece?

„KOBIETA WSPÓŁCZESNA“.

Interesująco i bogato przedstawia się Nr. 39 tygodnika „Kobieta Współczesna“. Interesujący dział społeczny wypełniają artykuły „Walka Kobiet o Równouprawnienie“ dr. Marji Czapskiej, „Cele Matek“ — z cyklu: w obronie dziecka. H. Boguszewskiej. Z uznaniem trzeba podnieść dużą praktyczną wartość dodatku „Mój Dom“, w którym obok ładnych mód na specjalną uwagę zasługuje piękna ilustrowana tablica robót. Do numeru tego dołącza Redakcja bezpłatnie formę bibułkową sukni wizytowej. Redakcja i Administracja: Warszawa ul. Górnośląska 20.

Dobry tancerz. — Jeżeli pan chce zrobić mi prawdziwą przyjemność, to zatańczy pan z Manisią. — Czy to przyjaciółka pani? — Przeciwnie, najgorsza nieprzyjaciółka.

NAJNOWSZE MODELE SUKNI I PŁASZCZA.



—oo—

Haft turecki.

Jedną z najmodniejszych dzisiaj technik haftu jest haft turecki, łączący w sobie efekty aplikacji i mereżki. Używany jest do zdobienia wykwintnej bielizny jedwabnej. Technika ma charakter linearny, nadaje się do motywów geometrycznych lub roślinnyrh o wydłużonej linji. Odpowiednie motywy, lekko rzucone kwiaty, np. róże, anemony, gałązka powoju, bluszczu i t. p.

Sztuka.

KONKURS NA OBRAZ MORSKI.

W celu skierowania twórczości malarskiej ku morzu, Towarzystwo Artystyczne z funduszów, udzielonych przez ministerstwo oświaty, ogłasza konkurs na prace z dziedziny marynistyki. Wystawa konkursowa odbędzie się w listopadzie 1928 r. w salonach Związku Artystów-Plastyków w Warszawie (Nowy Świat 19). W wystawie mogą brać udział polscy artyści malarze. Za najlepszą pracę lub za kompleks nadesłanych prac będzie przyznana nagroda Towarzystwa Artystycznego w sumie zł 1000. — Nadsyłane prace nie mogą być poprzednio gdziekolwiek wystawiane. Dla ułatwienia pobytu nad morzem trzem artystom malarzom polskim zostanie przyznana każdemu subwencja jednorazowa po zł 1.200 w końcu maja 1928 r. Artyści, którzy otrzymali subwencję, muszą prace swoje wystawić na wyżej wymienionej wystawie. Prac tych winno być niemniej jak 10, a wśród nich przynajmniej jeden obraz kompozycyjny. Ubiegający się o subwencję kandydaci winni złożyć na piśmie podania do zarządu Warszawskiego Tow. Artystycznego w Warszawie (Trębacka 10) nie później, jak do 20 stycznia 1928 r.

Zapiski teatralne i literackie.

NOWA SZTUKA POLSKA W TEATRZE LWOWSKIM. Teatr Miejski we Lwowie wystawia wkrótce „Noc śnieżystą“, utwór młodego autora lwowskiego p. Andrzeja Rybickiego, którego „Okno“ grała niedawno Reduta wileńska na inauguracyjnem przedstawieniu nowego sezonu.

Mieszczuch spaceruje na wsi szosą i spotyka chłopca, prowadzącego konia. Mieszczuch wykazuje wielkie zainteresowanie.

— Dokąd prowadzisz tego konia?

— Do weterynarza.

— Pozwól, że go zbadam. Znam się dobrze na koniach.

Pan z miasta zajrzał koniowi do pyska, nachylił się nieskończoną ilość razy, poczem zwrócił się znowu do chłopca:

— Co temu koniowi właściwie jest?

— Nic!

— Więc po co z nim idziesz do weterynarza?

— No, bo to jest właśnie tego weterynarza koń...

Skandal z Glozel.

Pisaliśmy niedawno bardzo obszernie o głośnej sprawie z Glozel, miejscowości francuskiej, leżącej pod Vichy, w której „odkryto“ w niewielkiej głębokości rozmaite zadziwiające wykopaliska. Podniesiono krzyk w całej Francji z powodu tych rewelacji, zawrzały dyskusje, polemiki i kłótnie. Wydelegowano do Glozel międzynarodową komisję archeologiczną, która po dwumiesięcznych żmudnych badaniach, ogłosiła słynne wykopaliska za falsyfikaty i tem samem skompromitowała „glozelistów“, wśród których znajduje się i głośny archeolog Reinach Salomon. W proteście „glozelistów“ przeciw orzeczeniu międzynarodowej komisji pisze m. in. Reinach z niebywałym uporem: „Brakło przytem cudownem odkryciu w Glozel tego najwyższego potwierdzenia, jakiem Inkwizycja rzymska zaszczyciła genjusz Galileusza. Co się tyczy owej komisji, to przypadnie jej w udziale owa nieśmiertelność komisarzy z 1633 r. — nieśmiertelność śmieszności“. (Komisarze owi potępili podówczas naukę Galileusza. Przyp. Red.).

Salomon Reinach (autor „Historji sztuki“), w której znajduje się tylko jedno nazwisko polskie: Matejko, (z dopiskiem „Galicien“), uparł się w swem zaślepieniu co do rewelacyjności „odkryć“ glozelskich.

Sport.

NA MARGINESIE SKOKÓW NA KROKWI.

Onegdaj, jak już donosiliśmy odbyły się na Krokwi w Zakopanem, pierwsze debjuty naszych asów narciarskich. Wyniki nie odpowiedziały oczekiwaniu. Spodziewano się lepszych. Zreasumowawszy je, widać, jak wielką jest jeszcze przepaść, dzieląca naszych czołowych skoczków od klasy światowej. Wyników 56 m. trenera Simonsena i 38 m. Czechaczy Krzeptowskiego, nie można ze sobą zestawiać, tak jak np. 8-metrowego skoku wdal Atkinsona nie można porównywać z 5-ciu metrami polskich lekkoatletów. W każdym razie trener P. Z. N. zasługuje na szczere uznanie za wysiłki jakie poniósł przy trenowaniu zakopiańczyków, którzy mimo miernych wyników na Krokwi, od r. ub. wykazali poprawę stylu w biegach i skokach.

Od wielkiej próby dzieli nas zaledwie 6 tygodni. Jasnem więc jest, że wobec fatalnych warunków śniegowych, narciarze polscy nie staną do zawodów w pełni formy.

REPREZENTACYJNY STADJON POLSKI.

Rozrastanie się sportu powoduje niebywały wprost tłok na boiskach sportowych, a tem samem obniżanie się walorów i wyczynów fizycznych naszych sportowców. Toteż liczne głosy bolejące nad tą sprawą znalazły żywy oddźwięk w szerokich kołach społeczeństwa sportowego stolicy, bowiem magistrat warszawski przystąpił do budowy wielkiego Stadjonu reprezentacyjnego Polski. Wokół urządzanych boisk, wzniesione będą trybuny dla 25 tysięcy widzów, z tego jedna trybuna kryta na 6 tysięcy miejsc, druga na 7 tysięcy. Dwie inne boczne z miejscami stojącemi na 12 tysięcy osób są już w budowie. Na boiskach będzie mogło ćwiczyć 8—10 tysięcy zawodników. Szatnię, umywalnię, natryski, kabiny do masażów, kawiarnia i t. d. dopełnią całości tego imponującego terenu sportowego stolicy Polski.

—o()o—

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Finlandja wysyła do St. Moritz drużynę narciarską złożoną z wspaniałych biegaczy, między którymi znajduje się mistrz lekkoatletyczny VII Olimpjady Ritola.

Ameryka, jest zupełnie pewna swego triumfu na Olimpjadzie. Tak wyraził się sekretarz Związku lekkoatletycznego — Ellis. Jedyną jej troską są biegi na 5 i 10 km.

Grecja, zaangażowała na trenera lekkoatletycznego Niemca — Goedla.

Chile, wysyła do Amsterdamu 16 piłkarzy, 8 kolarzy, 8 lekkoatletów, 7 szermierzy, 8 gimnastyków, 6 bokserów, 5 pływaków, 4 wioślarzy i 5 jeźdźców.

Berlin się cieszy, z powodu zwycięstw jakie odniosły niemieckie kluby nad drużynami hockejowemi uniwersytetów Cambridge i Oxford. Anglicy przegrali 4 mecze.

Lekkoatletyczne spotkanie Polska—Czechosłowacja ma się odbyć prawdopodobnie w połowie września 1928 r. w Pradze.

Polska—Szwecja, również match lekkoatletyczny przygotowuje obecnie i organizuje trener P. Z. L. A. Norling, bawiący czasowo w Szwecji.

W kawiarni. Gość: — Proszę o szklankę kawy bez cykorji. Kelner: — A cóż to, pan dobrodziej chce pić czystą wodę?

Na seansie spirytystycznym. — Teraz przywołamy ducha pani nieboszczyka męża, pani Eulaljo. — To musielibyście długo wołać, przecież on był głuchy jak pień!

Co słychać w Krakowie?

Podwyższenie opłat w 42 szpitalach małopolskich.

Z dniem 1-go stycznia 1928 r. wchodzą w życie następujące znacznie podwyższone taksy w szpitalach małopolskich, podległych Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu:

I. Klasa: we Lwowie, **Krakowie**, Kulparkowie i Kobierzynie 14 zł. — We wszystkich 38 szpitalach prowincjonalnych 12 zł.

II. Klasa: we Lwowie i **Krakowie 10.50 zł.** w Kulparkowie i Kobierzynie 9.50 zł., — we wszystkich 38 szpitalach prowincjonalnych — 8 zł.

III. Klasa: we Lwowie i **Krakowie 5 zł**, — w Białej 4.40 zł. — w Bóbrce, Bochni, Brzeżanach, Czortkowie, Dolinie, Kulparkowie, Kobierzynie, Lubaczowie, N. Targu, Podhajcach. Przemyślanach, Skałacie, Sokalu, Turce, Wadowicach i Żółkwi 4 zł. — w Brodach, Jarosławiu, Jaśle, Tarnobrzegu i Żywcu 3.80 zł., — w Gorlicach, Kałuszu i Śniatynie 3.70 zł. — w Drohobyczu, Kołomyji, Kosowie, Krośnie. N. Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu. Tarnowie, Zaleszczykach i Złoczowie 3.60 zł.

—oo—

Znów gdzieś zadrżała ziemia...

— zanotował sejsmograf Obserwatorjum krak.

W Obserwatorjum Krakowskiem zanotowano dnia 28 bm. silne **trzęsienie ziemi**, którego ognisko znajdowało się w odległości około **6 tysięcy kilometrów od Krakowa**. Pierwsze zwiastuny trzęsienia ziemi odczuł sejsmograf o g. 19 minut 40; najsilniejsze rozkołysanie gruntu było o godz. 19 min. 59 i trwało 5 minut. Odchylenie sejsmografu o 13 milimetrów świadczy, iż trzęsienie było wielkie. Stopniowo zanikające drgania w sejsmografie trwały przeszło godzinę. Są to t. zw. ślady „ogona trzęsienia".

Na kościele św. Piotra

przed 6 laty w grudniu wicher zniszczył prawie doszczętnie prastarą wielką kopułę. Za inicjatywą śp. Władysława Grodzickiego, żona jego Ludwika, znana pianistka i działaczka społeczna prowadziła przez 5 i pół lat programy muzyki kościelnej podczas mszy w niedzielę i święta o godz. 12, które zasłynęły wnet w całej Polsce i w ślady których poszły nieomal wszystkie kościoły krakowskie. Z datków dobrowolnych podczas tychże mszy odbudowano całą kopułę (koszta 8 i pół miljarda Marek pol.) dano w r. 1925 na odnowienie kościoła 6.702 zł. 88 gr. oraz **kupiono w lipcu nową fisharmonię na 19 rejestrów**, (gdyż organy ze starości grać przestały) za 3.800 zł. W Kasie Oszczędn. pozostaje obecnie stan gotówki z dn. 29 VI. 500 zł. 68 gr. Komitet składał się w ostatnim roku z przew. prof. L. Grodzickiej, zmarłego w maju 1927 śp. Wł. Grodzickiego, skarbnika dyr. M. Bladowskiego, p. maj. Słupeckiej p. kom. Wolskiego.

Z działalności miejskiej szkoły gospodarstwa domowego.

Tegoroczna frekwencja w m. szkole gospodarstwa domowego przy ul. Pędzichów 13 wykazuje wzrost zainteresowania się żeńskiej młodzieży powyższym zakładem, który w zakresie nauk gospodarczych daje fachowe wykształcenie.

W bieżącym roku szkolnym na trzech rocznych oddziałach zapisało się **64 uczenic**, a na sześciu kursach popołudniowych **60 uczenic**, tak, że razem szkoła liczy **124 uczenic**. Poza gronem nauczycielskiem etatowem, złożonem z ośmiu sił nauczycielskich z dyrektorką na czele, udziela nauki **10 sił kontraktowych**. — Nauka obejmuje poza nauką religji, polskiego. rachunkowości, obywatelstwa, wychowania. hygjeny i teorji gospodarstwa, **fachowe przedmioty z ogrodnictwa, z nauki o podawaniu potraw, o środkach spożywczych i właściwej nauki gotowania.** Specjalne zaś kursy w tej szkole obejmują **bieliźniarstwo, modniarstwo, pranie, prasowanie, krawieczyznę, krój, roboty ręczne i trykotarstwo ręczne.**

Wkońcu szkoła prowadzi osobny **dział gotowania dla pań i pomocnic gospodarczych.** — Szkoła, jak wiadomo, należy do typu szkół średnich. posiada prawo publiczności i pozostaje pod nadzorem władz szkolnych, w szczególności fachowego wizytatora Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego.

Obchodowe imprezy Teatru im. Słowackiego.

W związku z naszym wczorajszym artykułem omawiającym program prac sceny miejskiej na najbliższą przyszłość, korespondent nasz Pokraka dowiaduje się. że Dyrekcja Teatru ma w projekcie na r. 1928 urządzenie szeregu przedstawień w mieście pod gołem niebem przed domami, których tło i charakter odpowiadają treści danych sztuk. I tak, przed magistratem względnie Radą miasta mają być grane „Upiory" Ibsena. przed „Głosem Narodu" „Książę Niezłomny", przed „Czasem" „Nikt mnie nie zna" przed „Kurjerem" „Fura Słomy". przed „Prałatówką" „Proboszcz wśród bogaczy", przed domem wiceprez. m. Sarego „Oj młody młody", przed Twem Sztuk Pięknych „Zemsta", przed mieszkaniem Antoniego Waśkowskiego „Wyzwolenie", przed domem p. Mianowskiego „Judasz" Rostworowskiego przed więzieniem św. Michała „Dom otwarty" przed domem p. Konopczyńskiego „Uciekła mi przepióreczka", przed Akademją Sztuk Pięknych „Wiele hałasu o nic", przed domem przy ul. Potockiego 11: „Proboszcz wśród ubogich", przed domem wiceprez. Wielgusa „Pan naczelnik to ja" w kuluarach Prezydjum miasta „Podpory społeczeństwa", przed gmachem Teatru miejskiego „Potasz i Perlmutter" i t. d.

—oo—

Kraków, dnia 30 grudnia 1927.

Piątek 30: św. Eugenjusza.
Sobota 31: św. Sylwestra pap.
Sobota 31: wschód słońca o godzinie 7.39, zachód o 15.47.

—ooo—

25-GROSZOWE ZNACZKI POCZTOWE. Ministerstwo poczt i telegrafów w najbliższym czasie wprowadzi w obieg znaczki pocztowe wartości 25 groszy z podobizną marszałka Piłsudskiego. Odnośne rozporządzenie ministra poczt i telegrafów ukaże się w jednym z najbliższych numerów Dz. U. Rz.

OPŁATA OD PSÓW PODWYŻSZONA DO 40 ZŁ. Magistrat zawiadamia, że opłata od psów na rok 1928 wynosi 40 zł. rocznie, płatna w dwóch równych ratach półrocznych.

W SIDŁACH OPRYSZKÓW. W bramie budynku Kasy skarbowej przy ul. Wiślnej zasłabł nagle wczoraj wieczór 24-letni Juljan Bieńko, kowal, przybyły do Krakowa z Sambora. Po przywróceniu Bieńki do przytomności przez lekarza Pogotowia ratunkowego okazało się, że w drodze do Kasy przystąpiło do niego kilku osobników, którzy zaprosili go do restauracji i poczęstowali jakimś płynem, po wypiciu którego dostał wymiotów i boleści żołądka. Napastnicy spodziewali się wydostać od Bieńki pieniądze, co się im jednak nie udało.

BARYŁKA MIODU UKRYTA W PIASKU. Dnia 28 bm. patrolujący posterunkowy znalazł na bulwarach nad Wisłą ukrytą w piasku baryłkę miodu około 20 litrów, niewiadomego pochodzenia. Baryłka ta znajduje się na IV-tym Komisarjacie policji przy ul. Grodzkiej.

KRADZIEŻ BIELIZNY I GARDEROBY. Do mieszkania p. Stanisława Cichońskiego, emer. radcy magistratu, włamano się dnia 28 m. przez wybicie szyby w oknie i wygięcie kraty i skradziono garderobę i bieliznę wartości około 530 złotych.

NIEUCZCIWA SŁUŻĄCA. P. Helena Rappaport, zam. przy ul. Zyblikiewicza 9, zgłosiła w policji, że służąca jej Helena Paprocka skradła z mieszkania w czasie od 1 do 7 grudnia b. r. 2 garnitury stołowe białe, 2 serwetki, 3 ręczniki, 2 prześcieradła, 1 sznur korali łącznej wartości 500 zł., poczem dnia 7 bm. odeszła ze służby.

WYTRYCHEM. Do mieszkania p. Stefanji Kusiowej przy pl. Szczepańskim 7, która przebywa w szpitalu, włamano się zapomocą wytrycha i skradziono futro damskie, naszyjnik złoty i 10 dolarów łącznej wartości 3000 zł.

UWAGA PRZED ZŁODZIEJAMI PRZY TRANSPORTACH. B. Weiss, ekspedytor, zgłosił, że dnia 28 bm. skradziono mu na tutejszym dworcu towarowym przed magazynem cłowym paczkę przędzy szewskiej wartości 200 zł — Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano Wojciecha Szymoniaka (lat 33), woźnicę.

—ooo—

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Volpone".
Sobota: „Tajemnica powodzenia" (premjera nowość).
Niedziela: po południu „Betleem Polskie" (ceny popołudniowe), wieczór „Tajemnica powodzenia".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Piątek: „Tylko Ty!"

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Pat i Patachon i wieloryb.
SZTUKA: „Kobieta, czy lalka"
PROMIEŃ: „Książę czarnych gór".
NOWOŚCI: Król dżungli.
BAGATELA: „Bardelys. książe miłości".
UCIECHA: „Taki jest Paryż".
CORSO: „Ostatni pościg" (w Tom Mix).
WARSZAWA: „Śmiech przez łzy".

—oo—

„TAJEMNICA POWODZENIA" W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek po raz 9-ty „Volpone". W „Tajemnicy powodzenia", która wchodzi na afisz w sobotę, wykonają role kobiece pp.: Barwińska, Kostecka, Klońska, Piaskowska; role męskie pp.: Burnatowicz, Kierczyński, Krasnowiecki, Kułakowski, Łubiakowski, Niewiarowicz, Leliwa Rozmarynowski, Strzelecki, Turski i Żurowski. — Awanturnicza akcja tej zabawnej krotochwili rozgrywa się w Nowym Jorku w noc sylwestrową i w nowy rok, czyniąc sztukę Montgomery'ego aktualną rozrywką na zakończenie roku. Przygotował ją reżysersko p. Niewiarowicz.

WIELKA REWJA SYLWESTROWA W OPERETCE „NOWOŚCI" (ul. Rajska 12) p. t. „Coś dla Dam" z udziałem ulubieńca Krakowa Leona Wyrwicza, oraz z gościnnemi występami C. Celińskiej art. op. warszawskiej i T. Wołowskiego, świetnego reżysera i komika warszawskiej Operetki „Nowości", oraz całego zespołu artystycznego wzbudza coraz większe zainteresowanie w Krakowie i będzie największą atrakcją sylwestrową pod względem doborowego programu i wykonania. Nowa dyrekcja Teatru „Nowości" dokłada wszelkich starań, aby publiczność spędziła wieczór sylwestrowy najweselej i powitała Rok Nowy w miłym nastroju.

Nieznany rękopis St. Wyspiańskiego

W „Kurjerze Porannym" z dnia 24 b. m. podał Boy-Żeleński dwa rękopisy Wyspiańskiego, zaopatrzone ostrożną notatką: „znalazłem w papierach dwa rękopisy Wyspiańskiego, o których nie wiem, czy były gdzie ogłoszone, podaję je przeto tutaj". Oba tę rękopisy z papierów pp. Żeleńskich są już dawno znane. Mianowicie dr. T. Świątek drukował je w „Maskach" z dnia 1 grudnia 1918 (Nr. 34). Nawet na temat jednego z nich, zaczynającego się od słów: „Przychodzę a po drodze" i t. d., wywiązał się znany spór, który tak niedawno odbił się echem w prasie warszawskiej i na szpaltach „Głosu Narodu".

Gdy mowa o nieznanych rękopisach St. Wyspiańskiego, to spieszymy podzielić się z czytelnikami wierszem, napisanym ręką twórcy „Wesela". Wiersz ten, niepodpisany, skreślony na ćwiartce papieru. ofiarował St. Wyspiański Wilhelmowi Feldmanowi, który pewnego razu w czasie odwiedzin swych u poety żalił się na niewdzięczny Kraków. Rękopis zamieszczonego poniżej wiersza znajduje się w zbiorach p. Marji Feldmanowej, wdowy po ś. p. W. Feldmanie.

O kocham Kraków — bo nie od kamieni
przykrościm doznał — lecz od żywych ludzi
nie zachwieje się we mnie duch ani się zmieni
ani się zapał we mnie nie ostudzi
to bowiem z Wiary jest co mi rumieni
różanym świtem myśl i co mię budzi.
Im częściej na mnie kamieniem rzucicie
sami złożycie stos — — stanę na szczycie.

Ostatni dwuwiersz sposobem obrazowania i aluzją do tryumfu po zwycięskiej walce z przeciwnikami, przypomina poezję Słowackiego.



— Proszę pani, jak jest po angielsku „rozbita?" — Broken... — No to, w takim razie waza w salonie jest broken.

Pojętny pacjent. — Powinien pan zachowywać spokój ducha. Jeśli go spotka jakaś przykrość. niech pan na nią wcale nie zważa. — Dobrze, zastosuję się, kiedy dostanę rachunek od pana doktora.

S. p. Wincenty Makowski.

Dn. 28 bm. odbył się pogrzeb jednego z bojowników o wolność Polski. Poznałem Go równo 9 lat temu — jako zdeklarowanego socjalistę. Od tej pory nie miał On ani ja spokoju. Zawsze mieliśmy o czem mówić, gdyż rozmowa toczyła się na temat najważniejszych zagadnień: bytu człowieka. Trwała więc między nami przez parę lat walka słowna o ideały. aż pewnego razu pogniewał się na mnie. Kiedy za parę dni przyszedł znów na dysputę, oświadczyłem, że ponieważ mi nie wierzy, co mówię, a w dodatku gniewa się, gdy słyszy wypowiadaną prawdę. dlatego też przygotowałem książkę, która mnie wyręczy. Była to „Apologetyka Podręczna". Potem opuściłem Kraków, a skoro po kilkunastu miesiącach wróciłem, na nowo zaczęliśmy rozmawiać. W tym czasie śp. Wincenty Makowski awansował na różne stanowiska w związkach socjalistycznych.

Tam u góry przyjrzał się robocie i poznał właściwą interpretację programu socjalistycznego. więc nie trudno mi już było wciągnąć Go do akcji chrześcijańsko-społecznej. Tutaj zaraz na wstępie oddał się pracy i nie tak dawno temu jak na „Sekcji mówców i referentów" z zapałem i głębokiem przekonaniem zbijał tezy socjalistyczne, które kiedyś głosił.

Nad mogiłą zacnego człowieka. entuzjasty ideałów katolickich do ostatnich chwil, stali w cichem skupieniu przedstawiciele organizacyj chrześcijańsko-społecznych, których zmarły był szczerym przyjacielem i oddanym współpracownikiem. Brakowało tylko sztandaru cechowego stolarzy. do grona których śp. W. Makowski jako wybitny praktyk-fachowiec należał.

Niechaj to krótkie wspomnienie pośmiertne będzie hołdem dla wiernego bojownika-idealisty ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Marian Padechowicz.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Choinka.

Łzy płyną...
Coś potrąciło duszy strunami,
Coś poruszyło serca głębiną,
Więc płyną... i płyną
Łzy — — — —

O sny! — o sny...
Fale wspomnień się budzą,
Wiją złociste tęcze —
Budzą się zjawy snów dziecięce
Minionych dni i lat...
Choć szron już głowę prószy,
Czarownych wspomnień w duszy
Zakwita biały kwiat — — —

Drzwi się rozwarły — blaskami lśni, płonie
Choinka w świeczek świetlistej koronie —
Anioł ją przyniósł z dalekiego boru,
Z Bożej Dzieciny niebiańskiego dworu.

Choinka — niewysłowiony czar złud —
W złocistych papierków ozdobiona szychy,
Srebrzystych dzwonków chwieją się kielichy
Zjawa rozkoszna... czarodziejski cud...

U szczytu gwiazda złota promieniami lśni,
Na orzechy złocone, szkiełka jasność sieje,
Aniołek srebrnopióry na skrzydłach się chwieje
Nad żłóbkiem, gdzie Dziecina Boża cicho śpi.

Drzwi się rozwarły — w świetlistej jasności,
Oczom dziecięcym — duszom radość gości —
Serce wzruszone, jak młotem łopoce —
O! pełne słodkich wspomnień betlejemskie noce! —
— — — — — — — —
Budzą się ciche tęsknoty —
Coś poruszyło duszy głębiną...
I śnię, żem znowu małą dziecina
U rozświetlonej choinki złotej,
Wraz z siostrzyczkami śpiewam kolędy...
A hen... przez ośnieżonych pól białe grzędy,
Na pasterkę dzwon woła i płynie —
Coś się wzruszyło w duszy głębinie...
Cóż to? łza płynie...

Ks. P. Świerzko.

Literatura.

NOWE PISMO LITERACKIE.

Wyszedł 1-szy numer dwutygodnika literackiego „Głos Literacki", organu warszawskich poetów najmłodszych, powstałego pod hasłem koordynacji twórczości poetyckiej wśród najmłodszych w kierunku powrotu do zagadnienia społecznego w poezji. Pismo starające się być żywem i ciekawem: może jeszcze ubogie i jednostronne. Dłuższy artykuł poświęcony warszawskiej grupie uniwersyteckiej „Kwadryga" (Słobodnik, Ciesielczuk).

Życie gospodarczo-społeczne

Reforma prawa upadłościowego w Polsce.

ODROCZENIE WYPŁAT.

I. Sprawa zasadniczej reformy postępowania upadłościowego weszła w stadjum realizacji. Jak już donosiliśmy, rząd opracował projekt odnośnego rozporządzenia, które nosi nazwę **„rozporządzenia o zapobieganiu upadłościom"**.

Przepisy rozporządzenia ujęte zostały w dwie grupy normujące sprawę **odroczenia wypłat i t. zw. układu zapobiegawczego.**

Odroczenie wypłat może być udzielone handlującemu **posiadającemu dostateczne środki do zupełnego zaspokojenia wszystkich wierzycieli**, który jednakowoż wskutek wyjątkowych, a od niego niezależnych okoliczności **popadł w czasowe trudności pieniężne.** Ta ochrona nie przysługuje jednakowoż takiemu kupcowi, którego trudności płatnicze mogą stanowić podstawę do uznania go za bankruta.

Prośbę o odroczenie wypłat należy skierować do sądu, który najdalej w terminie miesięcznym wyznaczy rozprawę celem rozpoznania sprawy. Zawezwany będzie na nią również i dłużnik. Niezależnie od tego może prezes danego sądu polecić **zbadanie stanu przedsiębiorstwa, jeszcze przed rozprawą.**

Rozprawa odbywa się **przy drzwiach zamkniętych**, przyczem przesłuchany jest dłużnik, wierzyciele i biegli, którzy badali stan przedsiębiorstwa.

Przychylenie się do wniosku dłużnika następuje tylko na podstawie wyników rozprawy. W razie uwzględnienia wniosku dłużnika oznaczy sąd termin odroczenia wypłat, **który nie może być dłuższy niż trzy miesiące.**

Udzielenie dłużnikowi prawa odroczenia wypłat pociąga za sobą następujące konsekwencje: **zamianowanie jednego lub kilku nadzorców sądowych** nad przedsiębiorstwem dłużnika, oraz **komisarza — sędziego.** Oczywiście, że nadzorcą nie może być krewny dłużnika lub jego powinowaty.

Odtąd całe agendy przedsiębiorstwa przechodzą w ręce nadzorcy sądowego. Wyjątkowo tylko może nadzorca **sądowy** upoważnić dłużnika lub osobę trzecią do wykonywania poszczególnych czynności związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa.

Rzecz jasna, że z chwilą udzielenia dłużnikowi prawa odroczenia wypłat nie może on wykonywać żadnych czynności zarządu, ani rozporządzać majątkiem bez zezwolenia nadzorcy z wyjątkiem wyżej wspomnianego wypadku.

Jednem słowem jego zdolność do działań prawnych ulega przez ten czas zawieszeniu.

Fundusze osiągnięte z prowadzenia przedsiębiorstwa po pokryciu kosztów postępowania zapobiegawczego, wydatków na prowadzenie przedsiębiorstwa, na skromne utrzymanie dłużnika oraz należności z zobowiązań zaciągniętych po wyrzeczeniu odroczenia wypłat **mogą być użyte na zaspokojenie wierzycieli.**

Opisane tu postępowanie zapobiegawcze zostaje umorzone po upływie terminu odroczenia wypłat. Jednakowoż sąd na wniosek dłużnika wierzycieli, nadzorcy sądowego, lub z własnej inicjatywy umarzając postępowanie zapobiegawcze, może również ogłosić **upadłość**, o ile niewypłacalność dłużnika nie została usunięta.

—oo—

Dlaczego nie eksportujemy bekonów?

Duże zainteresowanie wywołało swojego czasu zagadnienie eksportu bekonów do Anglji. Od jakiegoś czasu jednak hałas, jaki czyniono koło tej sprawy, **ustał zupełnie, a to** w związku z zanikiem wywozu tego artykułu. Powodem tego stała niekorzystna cena bekonów na rynku angielskim.

Tak np. gdy wiosną b. roku bekony polskie osiągały cenę w Anglji 99 szylingów za centnar angielski, to obecnie za najlepsze bekony irlandzkie płaci się **od 80 do 99 szyl.**, za duńskie — od 78 do 85 szylingów, za niemieckie — od 64 do 80 szylingów, zaś polskie — **od 66 do 72 szylingów.**

Należy to przypisać okoliczności, że Łotwa i Estonja, które dotychczas nie zajmowały się eksportem bekonów, zaczęły teraz w większych ilościach wywozić bekony do Anglji, co wpłynęło na zniżkę cen.

Pozatem cena żywca w kraju jest nieproporcjonalnie wysoka, zaś eksport bekonów z Polski może się opłacać tylko wówczas, o ile cena żywca nie przekroczyła **1 zł. 60 gr. za kilogram**, a w tych warunkach cena bekonów wynosiłaby na rynku angielskim conajmniej 80 szyl. za centnar angielski.

Z powyższego wynika, że obecny eksport bekonów przynosiłby znaczne straty, co odbiłoby się bardzo ujemnie na naszym **bilansie handlowym.**

Z konieczności więc eksportuje się w chwili obecnej **z Polski przeważnie żywce a częściowo mięso wieprzowe do Pragi Czeskiej i Wiednia.**

Należy się spodziewać spadku cen za żywce na rynku krajowym, a tem samem wzmożenia eksportu bekonów, o ile naturalnie, ceny na rynku angielskim się poprawią. A że zanosi się na poprawę pod tym względem w Anglji, świadczy o tem fakt, że Ameryka wogóle, a w szczególności Kanada w znacznym stopniu redukują eksport na rynek angielski, przechodząc na wyrób konserw mięsnych.

Polska nie może w żadnym wypadku całkowicie zaniechać wywozu żywca, przedewszystkiem dlatego, że przetwórstwo i uszlachetnienie świń nie może u nas postępować w tak szybkiem tempie, aby zapewnić w tej formie zbyt dla nadwyżki produkcji w Polsce. Następnie wywóz żywca jest pewnego rodzaju **klapą bezpieczeństwa** w razie niekorzystnych konjunktur dla bekonów. Wreszcie żywiec jest do pewnego stopnia kompensacyjnym towarem w stosunku do Czechosłowacji, Austrji i Niemiec.

Nie bez znaczenia jest fakt, że żywiec z Polski ma już zapewniony i utrwalony rynek zbytu na niektórych rynkach zagranicznych, a w szczególności na rynku czechosłowackim.

Wszelkiego rodzaju więc eksperymenty zmierzające do zbytniej redukcji tego eksportu mogłyby przynieść bardzo ujemne rezultaty, zwłaszcza, że Polska napotyka na tych rynkach na poważną konkurencję ze strony Jugosławji i Rumunji.

Ujednostajnienie typu hodowlanego świń ma doniosłe znaczenie dla sprawy eksportu bekonów z Polski.

Nowy kartel przemysłowy na widowni

Tym razem organizuje się przemysł szklany. Od dłuższego czasu konjunktura w przemyśle **szklanym pogarsza się stale.**

W dążeniu do uporządkowania stosunków, najpoważniejsze huty szkła okiennego w Polsce, a mianowicie: Spółka Akcyjna Huty w Ząbkowicach (Glace du Midi), Huta „Kara" w Piotrkowie (Belgijska Spółka Akcyjna dawniej Emil Hehler) i Małopolskie Fabryki Szkła w Szczakowej **zawarły umowę, celem sprzedaży swoich wyrobów przez wspólne biuro centralne sprzedaży pod firmą „Verpol"**, Spółka Sprzedaży wyrobów szklanych z o. p., która to instytucja od 1-go stycznia 1928 r. funkcjonować będzie w Warszawie.

Głównym celem umowy tej jest zapewnienie normalnej pracy w hutach. Jedną z wielu przyczyn, zmuszających powyższe przedsiębiorstwa do zorganizowania się do wspólnej obrony swoich interesów, jest bezprzeczne obawa o umożliwienie łatwiejszego importu szkła niemieckiego, w związku z toczącemi się pertraktacjami o zawarcie traktatu handlowego.

—o:o—

Bank Polski otwiera kredyt dla drobnego kupiectwa.

Jak już donosiliśmy, w polityce kredytowej Banku Polskiego zapowiada się pewna zmiana w kierunku większej liberalizacji praktycznej dotychczasowych przepisów. Bank Polski bowiem zamierza **rozszerzyć redyskonto wszystkim bankom prywatnym**, aby przeciwdziałać dalszym postępowi drożyzny, a w szczególności kapitału.

Pierwszym odłamem sfer gospodarczych, który będzie korzystał z tej zmiany w polityce kredytowej **jest drobne kupiectwo i drobny przemysł**, który był dotychczas traktowany po macoszemu przez Bank Polski. Te sfery gospodarcze korzystały dotąd najwyżej z 3 proc. ogólnych kredytów.

ZYSK BANKU POLSKIEGO PRZEWIDYWANY MNIEJSZY.

Jak się dowiadujemy, Bank Polski w bilansie swym ma ujawnić czysty zysk **cokolwiek mniejszy**, by móc stworzyć sobie cichą rezerwę na amortyzacji nieruchomości poczynić jak największe odpisy, gdyż ruchomości są już zamortyzowane w dużej części do zera.

—o:o—

STAN ZATRUDNIENIA W LISTOPADZIE BR.

W m. listopadzie zarejestrowanych było na terenie całej Polski **24.412** zakładów pracy, ogólna zaś liczba zatrudnionych w nich pracowników **wynosiła 1.063.361**, w tem zabezpieczonych było 946.558. Ogólna liczba bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P. wynosiła w listopadzie 123.720, z pośród których zasiłki ustawowe pobierało 16.927 robotników i 1.440 pracowników umysłowych, zapomogi zaś doraźne w okręgach najbardziej dotkniętych klęską bezrobocia pobierało 33.341 robotników i 6.856 pracowników umysłowych. Ogółem zasiłki ustawowe względnie zapomogi doraźne pobierało 58.564 bezrobotnych, żadnych zasiłków zatem nie pobierało 65.156 bezrobotnych.

Liczba bezrobotnych stanowiła w **listopadzie blisko 12 proc. ogółu zatrudnionych pracowników.**

—o—

Giełda akcyjna lekko ożywiona.

Na giełdzie akcyjnej zaznaczyła się wczoraj pewna poprawa. Zaznaczyła się ona zwłaszcza w **żywszych obrotach**, chociaż zainteresowanie koncentrowało się nadal na pewnych tylko papierach. W szczególności poszukiwano **Tohana, Zieleniewskiego i Siersz y górniczej**, które zyskały ponadto na kursie. Z innych papierów w dużych obrotach **Bank Związku Spółek Zarobkowych, jednak przy kursie utrzymanym.** Jedynie Górka silnie do niedawna forytowany papier **w podaży przy tendencji zniżkowej.**

Na popołudniu ruch również żywszy. Jaworzno i Cegielski poszukiwane i zwyżkowe.

Notowano: Bank Polski 154 i pół; Bank Małopolski 22 gr; Bank Związku Spółek Zarobkowych 89.50—90 zł; Tohan 14—14.25 zł; Zieleniewski 21 zł; Trzebinia żelazo 65 gr; Parowozy 38 gr; Górka 93—95 zł; Niemojowski 2.50 zł; Azoty 1.56 zł; Elektrownia 58—58.50 zł; Jaworzno 22.25 zł; Cegielski 50—50.25 zł; dolarówka 64.60—64.65 zł; Lokomotywy 1.85.

Na rynku walutowym podaż dolara, tendencja jednak utrzymana, przy silniejszych obrotach. Dolar w Krakowie 8.87 i pół do 8.88 zł, czeki 8.90—8.90 i trzy czwarte.

Oficjalna giełda walutowa: dolar 8.88 i pół; Londyn 43.53—43.52 i trzy czwarte; Paryż 35.11; Wiedeń 125.90—125.85; Praga 26.41 i pół; Włochy 47.10; Holandja 360.75.

Rzeczy ciekawe.

Wojnę chemiczną znano już w starożytności.

Kronikarz „Figaro" wyszperał historyczny dokument, z którego wynika, że gazy trujące znane już były Mongołom, oraz Tatarom w XIII stuleciu. Okazuje się bowiem, iż najeźdźcy azjatyccy posługiwali się w bitwie pod Lignicą machiną, wydzielającą kłęby duszącego gazu zmuszającego do ucieczki najodważniejszych nawet rycerzy, walczących u boku księcia Henryka. A więc jeszcze raz sprawdza się, iż „wszystko to już było"...

Biali Indjanie.

Dr. Herbert Spencer Dickey w towarzystwie żony i operatora filmowego, wyruszył w półmiesięczną podróż z Brooklinu, na statku „Francis". Wyprawa ta ma na celu odnalezienie, zbadanie i sfotografowanie legendarnego niemal szczepu „białych Indjan", odkrytego przed dwudziestu laty przez Cappar Whiteneya w dżungli tropikalnej Ameryki południowej, u źródeł Orinoko.

Od czasu Whiteneya kilku podróżników widziało tych Indjan, o dziwnym wyglądzie nieufnych i wrogich. Niektórzy jednak twierdzą, jakoby chodziło tu poprostu o... albinosów?

Przed czterema laty ekspedycja naukowa pod kierownictwem Dr. Hamilton Rice'a dotarła do dżungli, zamieszkałej przez tych Indjan, nie zdołała jednak zetknąć się z nimi.

Operator filmowy p. Noice, który kilka lat spędził wśród Eskimosów i prowadził w swoim czasie ekspedycję do wyspy Wrangla, w poszukiwaniu za Stefanssonem, zaopatrzył się teraz w 15.000 m. filmu, w nadziei przywiezienia kompletnych zdjęć z życia rzekomych białych Indjan.

Podziemne sale w Nowym Meksyku.

Badając okolice Arizony w Nowym Meksysu, celem stwierdzenia czy warto budować tamę na rzece Peces, Dr. Willis Lee odkrył ogromne jaskinie, ciągnące się pod ziemią w kształcie korytarza długości około 3 klm., a szerokości kilkuset metrów. Jedna z sal posiada 800 m. długości na 400—500 m. szerokości. Zdobią ją kolosalnych rozmiarów stalaktyty i stalagmity.

Nowozorganizowana wycieczka naukowa ma za zadanie umożliwienie łatwiejszego dostępu do tych jaskiń, do których obecnie prowadzi jedynie prostopadła studnia, głębokości 170 stóp.

Dr. Lee i jego towarzysze opuścili się do groty w koszu na grubych linach. Istnieje prawdopodobieństwo, że jaskinie te były kiedyś zamieszkane, to też poszukiwania odbywać się będą nietylko w podziemiu, ale również w najbliższych jego okolicach, ażeby w miarę możności odkryć ślady przedhistorycznych mieszkańców.

Obecnie groty te zamieszkane są jedynie przez ćmy i nietoperze. Ilość ich jest tak wielka, że gdy o zmierzchu wylatują ze studni, wyglądają jak ciemny gęsty dym, przez kilka godzin buchający z pod ziemi. O świcie wracają wszystkie do swego schroniska.

Mąż i żona. Żona rozindyczona: — Nie mnie ci oszukać!... Trzeba było się ożenić z głupszą! — Szukałem... nie znalazłem — tłumaczy się pokornie mąż.

Ruch wydawniczy.

JANINA PORAZIŃSKA: „Wesele Małgorzatki", opowiadanie wierszem z 56 ilustracjami pięciokolorowemi i barwną okładką St. Bobińskiego. Cena zł 6. Nakład M. Arcta. — Ilustracje dobre, swobodne, proste, niby ubożuchną wykonane techniką, a pełne bogactwa plastycznego, przytem wyraziste, zrozumiałe dla dzieci i miłe oku dorosłych. Książka w barwnej formie opisuje zwyczaje weselne, dając wiele oryginalnych piosenek ludowych.

A. GAWIŃSKI: „Dziesięciu rycerzy", wydanie trzecie z 4-ma barwnemi i 37 jednobarwnemi ilustracjami autora. W kolorowej okładce. Cena zł 6.60. Nakład M. Arcta. — Wydanie to różni się od poprzednich pięknym papierem, doskonałem wykonaniem drukarskiem a także świetnemi kolorowemi obrazkami, których fantazja zdumiewa dorosłych i porywa dzieci. „Dziesięciu rycerzy" to 10 palców, których przygody kończą się poetycznie zdaniem: „Teraz jesteśmy szczęśliwi, szczęśliwi, szczęśliwi".

MARJA BUYNO-ARCTOWA: „Fifinka, czyli Awantura arabska" z ilustracjami W. Romeykówny. Cena zł 5. Wyd. M. Arcta. — Przygody dziewczynki, która została przywieziona z głuchej wsi do dużego miasta, wywołują wybuchy śmiechu. Fifinka jest bowiem uosobieniem naiwności, niema pojęcia o życiu miejskiem, nie widziała tramwaju, straszliwie boi się samochodu. To też dzięki swej nieświadomości popełnia szereg głupstw i popada w niebywałe tarapaty. Wyszedłszy nieopatrznie z domu, nie może trafić z powrotem i błądzi po mieście, zachodząc coraz to do innych mieszkań. Pomimo braku wykształcenia, Fifinka jest nadzwyczaj sympatyczna, ma bowiem dobre serce, to też czytelnicy z radością dowiedzą się o pomyślnem zakończeniu wszystkich przygód bohaterki.

BOHDAN DYAKOWSKI: „Przygody młodej kawki", oraz inne opowiadania przyrodnicze. Z 37 rysunkami M. Bukowskiej. Wyd. M. Arcta. Oprawa w karton zł 5. — Książka ta mówi o ptakach, myszkach, pająkach, gąsienicach itp. nie w formie suchego wykładu, lecz w formie opowiadań, w których bohaterami są dzieci, przypadkiem zawierające znajomość z przedstawicielami świata zwierzęcego, lub mimochodem czyniące ciekawe spostrzeżenia z życia owadów szkodliwych i pożytecznych. Na treść książki składają się opowieści: Przygoda młodej kawki. Jak wróble upominały się o jedzenie. Co się zdarzyło w kapuście. Co Władek i Tadzio odkryli na łące. Owad akrobata. Przyjaciel Franka. O myszkach. — Żywo i z humorem pisana, książka ta rozwija w dzieciach spostrzegawczość i zamiłowanie do badania dziwów przyrody.

JADWIGA CHRZĄSZCZEWSKA: „Czary nie czary". Z rys. M. Bukowskiej. Wyd. M. Arcta. Cena zł 4.40. — Opowiadanie dla młodszych dzieci. Mało kto umie tak przemawiać do dzieci jak Jadwiga Chrząszczewska i co najważniejsze opowiadania jej pomimo łatwej formy, zawsze są pełne treści i dają rzetelny pożytek młodym czytelnikom, kształcąc charakter i pobudzając do myślenia. „Czary nie czary" zawierają 12 oddzielnych powiastek, z których każda zilustrowana jest całostronicowym rysunkiem M. Bukowskiej.

GERSON-DĄBROWSKA: „Laleczka z saskiej porcelany". Wyd. M. Arcta. Cena zł 1. Literatura dramatyczna dla młodzieży wzbogacona została przez nową komedyjkę dla teatrzyków amatorskich.

„GDAŃSK". Praca zbiorowa pod redakcją prof. Stanisława Kutrzeby, z mapą, 181 rycinami i 10 tablicami. — Wydawnictwo Zakładu Nar. im. Ossolińskich. 1928. 8-o, str. XIII + 490.

W pięknej okładce, projektowanej przez J. Bukowskiego, ukazała się za witrynami księgarń nowa publikacja o Wolnem Mieście. Na bogatą treść książki złożyły się prace prof. **St. Kutrzeby, St. Pawłowskiego, J. Kostrzewskiego, R. Lutmana, A. Siebeneichena, M. Gumowskiego, ks. T. Kruszyńskiego, T. Grabowskiego** i wreszcie **Przybyszewskiego.** Pawłowski opracował krajobraz terytorjum Wolnego Miasta, a Kostrzewski jego pradzieje. Praca R. Lutmana przedstawia w dwóch rozdziałach dzieje Gdańska do r. 1793 i jego losy pod zaborem pruskim. Prof. Kutrzeba ujął znów **prawne stanowisko Gdańska dzisiejszego, jego konstytucję, stosunek do Ligi Narodów i do Polski.** Osobną część książki stanowią monografje o sztuce i literaturze Gdańska, o jego herbie i medalach, architekturze, rzeźbie, malarstwie i artystycznym przemyśle (ks. T. Kruszyński), oraz o gdańskich literatach i literaturze o Gdańsku (T. Grabowski).

Zbiór tych wszystkich prac, związanych pod redakcją prof. Kutrzeby w spoistą całość, odtwarza przeszłość i teraźniejszość Wolnego Miasta i dla czytelnika polskiego przedstawia wielką wartość, poucza go wszechstronnie o dziejach miasta, jego dzisiejszym prawno-państwowym charakterze, jego architektonicznych zabytkach i roli, jaką w związku z Polską może odegrać. Zajmującą treść ilustruje bogato J. Bułhak i ks. Kruszyński szeregiem artystycznych rycin.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Los byłych posłów.

B. Poseł Bielak (PSL), kierownik szkoły powszechnej w pow. kołbuszowskim, został przeniesiony do jakiejś małej wioski na Polesiu, której mieszkańcy mówią po rosyjsku.

B. poseł Pragier (PPS.), radca Ministerstwa Pracy, został przeniesiony do Pińska. Gdy zaś przyjęcia tej posady odmówił, zwolniono go zupełnie ze służby państwowej.

B. poseł Czesław Mączyński (Ch. N.), pułkownik W. P., został przeniesiony do Włodzimierza Wołyńskiego.

B. poseł Mianowski otrzymał płatny urlop jako profesor Szkoły Przemysłowej w Krakowie.

B. poseł Langier (Wyzwolenie), nauczyciel, został zwolniony ze służby.

B. poseł Putek (Wyzwolenie) został — według doniesień dzienników — powołany do pełnienia służby wojskowej.

Przedwyborczy zjazd starostów.

Warszawa. (AW) W dniu 30 bm. odbędzie się w warszawskim urzędzie wojewódzkim zjazd starostów województwa warszawskiego. Zjazd potrwa jeden dzień i poświęcony będzie omówieniu dotyczących wyborów do Sejmu i Senatu.

WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Wezwani w sprawach służbowych przybyli we czwartek do Warszawy wojewodowie: lwowski Dunin-Borkowski, wileński Raczkiewicz i tarnopolski Kwaśniewski.

Delegacja niemiecka wraca 12 stycznia.

Warszawa. (Telef. wł.). Delegacja niemiecka do rokowań handlowych polsko-niemieckich powraca do Warszawy w dniu 12 stycznia.

Dodatek styczniowy dla urzędników.

Warszawa. (Tel. wł.) Uchwała rządu w sprawie dodatku do pensyj urzędniczych na pierwszy kwartał przyszłego roku ma zapaść jeszcze w tym tygodniu. Wypłata dodatku styczniowego nastąpiłaby w połowie miesiąca.

———o:o———

Pos. Łukasiewicz ustąpi?

Berlin. (AW) Korespondent „Vossische Zeitung" donosi z Warszawy, że poseł polski w Rydze Łukasiewicz rozpoczął dłuższy urlop, z którego jakoby więcej nie wróci na swe stanowisko. Korespondent niemiecki twierdzi, że poseł Łukasiewicz był przedstawicielem polskiej polityki interwencyjnej na Litwie i zadaniem jego było organizowanie emigracji litewskiej do walki przeciw dyktaturze Woldemarasa (!). Polityka ta, twierdzi korespondent, okazała się bezskuteczna, zaszkodziła litewskiej opozycji i przedłużyła tylko system rządów Woldemarasa. Ustąpienie posła Łukasiewicza wpłynie, zdaniem korespondenta, odprężająco na rozwój rokowań polsko-litewskich.

Warszawa. (Telef. wł.). Poseł polski w Rydze p. Łukasiewicz bawi w Warszawie w przejeździe do Zakopanego. Prasa sanacyjna twierdzi, że powodem dłuższego urlopu posła Łukasiewicza są jego prywatne sprawy, a przedewszystkiem ciężka choroba jego żony. Sprawa powrotu p. Łukasiewicza na dotychczasowe stanowisko nie jest dotychczas ustalona. Faktem jednak jest, że p. Łukasiewicz nie będzie obecny podczas rokowań polsko-litewskich, jakie będą prowadzone w połowie stycznia w Rydze.

———ooo———

Jak ukraińscy posłowie dbali o wyborców?

Kowel. (AW.) Odbyty tu przy udziale tysiąca osób wiec włościan ukraińskich powiatu kowelskiego i lubowelskiego, zwołany przez „Ukraińskie Narodowe Zjednoczenie" uchwalił charakterystyczne rezolucje o dotychczasowych reprezentantach ukraińskich w parlamencie. Rezolucje stwierdzają, że ukraińscy posłowie w byłym sejmie i senacie nic nie zrobili dla ludu, a tylko dbali o siebie. Poseł Kozubski i senator Markowicz rozszerzyli na wielką skalę gospodarstwa w swych majątkach wołyńskich. Posłowie Nazaruk i Chomiak kupili sobie ziemię i wybudowali murowane domy. Posłowie Bracia Wasylczukowie wybudowali sobie domy dochodowe, senator Karpiński nabył sobie nieruchomość miejską, senator ks. Gerstański wydzierżawił za sumę śmiesznie małą na lat 35 ziemię cerkiewną i wybudował na niej dom własny, dzięki czemu przyszły proboszcz znajdzie się w położeniu bez wyjścia. Tymczasem włościanie wołyńscy, których gospodarstwa zostały zniszczone w czasie wojny dotychczas mieszkają nad Stochodem w ziemiankach, a posłowie ukraińscy nie kiwnęli nawet palcem, aby im przyjść z pomocą.

Nowe zmiany w wojsku.

Zarządzeniem Prezydenta Rzpltej mianowano gen. bryg. J. Tokarzewskiego dowódcą 3 dywizji kawalerji, płk. K. Plisowskiego dowódcą 5 samodzielnej brygady kawalerji. W korpusie oficerów sądowych mianowano mjr Mazurkiewicza — podprokuratorem przy wojsk. sądach okręgowych. Na inne stanowiska ppłk. Przywarę, mjr. Romańskiego, mjr. Rohma, mjr. Wróblewskiego, mjr. Płachtę, mjr. Żuk-Rybickiego, mjr. Tesznara, mjr. Matuszka.

Przeniesiono w stan spoczynku: płk. H. Brzezowskiego, płk. B. Wędziagolskiego, dowódcę 13 p. ułanów — płk. A. Kunickiego.

Zarządzeniem min. spraw wojsk. przeniesiono w stan nieczynny bez poborów ppłk. A. Minkowskiego, pr. St. Moczyńskiego, mjr. E. Grabowskiego, rtm. L. Słotwińskiego i por. J. Jabłonowskiego.

Zarządzeniem p. premjera nadano srebrne krzyże zasługi m. in. mjr. E. Baranowiczowi, mjr. K. Mastelarzowi, rtm. K. Busterowi, rtm. C. Kańskiemu, rtm. Z. Platonoffowi, rtm. J. Szostakowi i rtm. J. Trepto.

Prócz tego dokonano kilkaset innych transiokacyj, zwolnień, mianowań i przeniesień bądź do rezerwy, bądź do stanu nieczynnego.

Wymiana więźniów politycznych z Sowietami.

Moskwa. (PAT) Dnia 27 grudnia br. podpisany został w Moskwie protokół umowy o wymianie więźniów politycznych pomiędzy Rzpltą Polską a ZSRR. Ze strony Polski protokół podpisał radca poselstwa Rzpltej w Moskwie p. Zieleziński, a ze strony Sowietów przedstawiciel Narkomindieła Karski. Umowa powyższa zostanie zrealizowana w pierwszych dniach stycznia. Strona rosyjska wydać ma Polsce 32 osoby, z których 10 skazanych było przez sądy sowieckie na rozstrzelanie, a reszta na długoterminowe więzienie i deportację. — Władze polskie wydadzą Sowietom 9 wybitnych komunistów.

Niema układu celnego z Rosją.

Warszawa. (Telef. wł.). Wobec doniesienia o zawarciu przez Polskę prowizorycznego układu celnego z Rosją należy stwierdzić, że doniesienie to nie odpowiada prawdzie. Rząd polski zawiadomił jedynie rząd sowiecki o podwyższeniu taryfy celnej z dniem 1 lutego.

Niema ruchu pogranicznego z Litwą.

Kowno. (PAT) Litewska Agencja Telegraficzna upoważniona została do zaprzeczenia doniesieniom prasy porannej, jakoby między Litwą a Polską została nawiązana przez strefę demarkacyjną swobodna komunikacja. W komunikacie powiedzianem jest, że stosunki między temi państwami nie mogą się zmienić, dopóki nie dojdą one do porozumienia w kwestjach spornych. Poza tem komunikat litewskiej Agencji telegraficznej dementuje wiadomość o osiągnięciu jakoby między Litwą a Polską porozumienia co do wymiany przestępców kryminalnych. Rokowania w tej sprawie podobno się jeszcze nie rozpoczęły.

Woldemaras w kłopotach.

W KOWNIE POZNANO SIĘ NA JEGO „SUKCESIE" GENEWSKIM.

Berlin. (PAT). Prasa berlińska donosi z Kowna, że po owacyjnych przyjęciach Woldemarasa po jego powrocie z Genewy na łamach dzienników kowieńskich rozpoczęła się obecnie coraz ostrzejsza kampanja przeciwko niemu. Do dzienników ludowo-socjalistycznych i klerykalnych, które zawsze krytykowały Woldemarasa, przyłączyła się obecnie prasa bardziej chłopska, a nawet organ chrześcijańskich robotników, który dotychczas popierał Woldemarasa. Wszystkie te dzienniki stwierdzają, że wynik rokowań genewskich określony przez urzędową prasę kowieńską jako sukces Litwy jest właściwie kapitulacją na całej linji. Prasa rządowa broni stanowiska Woldemarasa i zarzuca opozycjonistom, że obniżają znaczenie sukcesu genewskiego, aby tylko zaszkodzić prezydentowi ministrów.

Konfiskata majątków emigrantów.

Kowno. (PAT.) Rząd litewski postanowił skonfiskować na rzecz państwa ruchomy i nieruchomy majątek emigrantów litewskich.

Kowno. (PAT) Litewski sąd wojenny postanowił włączyć byłego posła sejmowego socjaldemokratę Paplauskasa do spisu osób oskarżonych o przestępstwa polityczne. Paplauskas, jak wiadomo, znajduje się obecnie w Wilnie. Cały jego majątek uległ konfiskacie.

Parlament łotewski będzie rozwiązany?

Ryga. (PAT) Wobec zrzeczenia się przez blok demokratyczny mniejszości narodowych misji tworzenia gabinetu, prezydent republiki zaprosił do siebie leadera Niemców Schiemana. Kilka dzienników dowiaduje się, że prezydent republiki po wejściu w porozumienie ze wszystkiemi ugrupowaniami sejmu zamierza zrobić użytek ze swego prawa odwołania się do wyborców, t. j. że rozwiąże parlament.

Kongres francuskiej partji socjalistycznej

rozpatrywał przedewszystkiem program finansowy.

Warszawa. (Tel. wł.) Z powszechną ciekawością oczekiwano we Francji ogłoszenia programu francuskiej partji socjalistycznej przy zbliżających się wyborach. Obradujący kongres partji rozpatrywał głównie program finansowy. Przyjęta przez kongres rezolucja uwzględnia zarówno postulaty daniny od kapitału jak i pamięta o względach oportunistycznych. Rezolucja nie mówi wcale o opodatkowaniu kapitału i zastępuje je słowami: „kontrybucja od zdobytego majątku". W ten sposób przeciwnicy podatku od kapitału mają satysfakcję, że wyrażenia tego niema w rezolucji, a z drugiej strony „kontrybucja od nabytego majątku" zadowala zwolenników podatku od majątku.

———oo———

Wicekonsul włoski w Odessie zamordowany.

Moskwa. (PAT.) Moskiewska radjostacja donosi z Odessy, iż został tam zamordowany przez bandytów miejscowy wicekonsul włoski Cozier. Trup jego znaleziony został w środę popołudniu na jednej z małych uliczek oddalonych od centrum miasta. Cozier zniknął poprzedniego dnia. Wyszedł on z konsulatu o godz. 4 popołudniu i więcej nie powrócił. Bandyci wzięli zamordowanemu wierzchnie ubranie i powyrywali mu złote korony z zębów. Przedstawiciele władz oraz konsul włoski w Odessie dowiedziawszy się o wypadku udali się natychmiast na miejsce, gdzie znaleziono zamordowanego. Władze podjęły energiczne kroki w celu wykrycia sprawców mordu. Cozier miał lat 75, był kawalerem, wiódł życie samotne.

———o § o———

Studenci rumuńscy przeciw rządowi.

Bukareszt. (PAT.) Lupta donosi, że między rządem a studentami wybuchł nowy konflikt. Unja studentów chrześcijańskich oświadczyła, że stoi po stronie 9 oskarżonych i odrzuca wszelką odpowiedzialność za następstwa. Rząd w ostatnich dniach zwolnił 40 aresztowanych studentów. Unja studentów chrześcijańskich oświadczyła jednak, że nie może się tem zadowolić.

———oo———

Londyn. (PAT). Z Szanghaju donoszą, że okręt wojenny angielski Seraph uwolnił z rąk komunistów trzech księży rzymsko-katolickich i 7 zakonnic. Uwolnieni księża i zakonnice byli trzymani przez komunistów w pobliżu Swatow i jak się okazuje, jeden z księży, O. Wong, Chińczyk, poddany brytyjski, urodzony w Honk Kongu skazany był przez komunistów na karę śmierci i miał być w tych dniach stracony.

Ofiary wypadków 12—15 maja

OTRZYMAJĄ ZAOPATRZENIE.

Warszawa. (PAT.) W ostatnim Nr. Dz. U. Rz. P. z dnia dzisiejszego ogłoszone zostało rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 grudnia 1927 r. w sprawie zaopatrzenia osób cywilnych poszkodowanych w związku z działaniami wojska polskiego w dniach 12—15 maja 1925 r. Rozporządzenie przewiduje zaopatrzenie osób, które utraciły przynajmniej 25% zdolności do pracy zarobkowej oraz najbliższym krewnym pozostałym po osobach, które zginęły lub zmarły w związku przyczynowym z działaniami wyżej wymienionemi. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

ZAGADKOWE ZAJŚCIE NA GRANICY.

Warszawa. (Telef. wł.). W rejonie strażnicy koło Iwieńca patrol K. O. P. spostrzegła grupę mężczyzn w liczbie 13, usiłujących przekroczyć granicę polską. Na widok patroli ludzie ci ukryli się w lesie. Patrol zatrzymała jednak jednego, który, jak się okazało, jest obywatelem czechosłowackim i nazywa się Resinka. Zarządzono obławę i ujęto pozostałych.

KOLEJARZE GDAŃSCY SKARŻĄ POLSKĘ.

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa donosi z Hagi, że sprawa skargi kolejarzy gdańskich przeciwko Polsce ma być rozpatrywana przez trybunał międzynarodowy w Hadze na sesji nadzwyczajnej, która się rozpocznie 6 lutego.

———ooo———

10-lecie G. P. U.

Warszawa. (Telef. wł.). Sowieckie pisma prowincjonalne podają szereg szczegółów obchodu 10-lecia G. P. U. Ze strony władz sowieckich zrobiono wszystko dla inscenizacji poparcia tej instytucji przez ludność robotniczą. Wszyscy wybitni czekiści otrzymali odznaczenia i nagrody w postaci pieniędzy, złotych zegarków i innych kosztownych rzeczy. W Kijowie G. P. U. otrzymało od sowieckich związków zawodowych podarunek w postaci pozłacanego miecza. — W wielu miastach nadano ulicom nazwy od nazwisk wybitnych zmarłych czekistów, jak Dzierżyńskiego i in. W Zaporożu ulicę Trockiego przemianowano na ulicę czekisty, w Jekaterynosławiu postanowiono zbudować pomnik Dzierżyńskiego. Będzie to pierwszy jego pomnik.

Aresztować chcą Trockiego.

Moskwa. (AW) W związku z dotychczasowemi wystąpieniami Trockiego przeciwko obecnym władzom partyjnym doszło na ostatniem posiedzeniu Politbiura do dyskusji w sprawie potrzeby aresztowania niebezpiecznego przywódcy opozycji. Wniosek ten upadł na skutek interwencji Stalina, który miał się wyrazić: „na aresztowanie Trockiego jeszcze nie czas".

———oo———

Konferencja kulturalna i gospodarcza

między Czechosłowacją a Jugosławją.

Praga. (PAT.) Między Czechosłowacją a Jugosławją ma być zawarta konwencja kulturalna i gospodarcza. Konwencja kulturalna jest po największej części już przygotowana. Odnośnie do konwencji gospodarczej musi być jeszcze załatwionych kilka kwestji spornych. W tym celu zostało czechosłowackie zgromadzenie narodowe zaproszone do wysłania swoich przedstawicieli do Białogrodu. Członkowie czechosłowackiego zgromadzenia narodowego wyjadą do Jugosławji około 20 stycznia.

———o:o———

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) Pracownicy zakładów ubezpieczeń wystąpili do ministerstwa pracy o podjęcie akcji rozjemczej w sprawie zatargu o podwyżkę płac. Konferencje w tej sprawie zostaną podjęte przez główny inspektorat pracy dopiero po Nowym Roku.

Oklahoma. (PAT.) W konflikcie gubernatora Johnsona z parlamentem przyszło do nowych starć. W chwili gdy senat chciał zebrać się na posiedzenie został rozpędzony przez wojska gubernatora.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Sobota 31 grudnia b. r.

Kraków (566): godz. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego oraz koncert płyt gramofonowych. 15 Transmisja komunikatu gospodarczego. 16.40 Pogadanka dla rodziców i wychowawców: dr. Józef Reiss, doc. U. Jag.: „Muzyka jako czynnik wychowawczy". 17.20 Odczyt p. t.: „Przegląd polityki zagranicznej za dwa ostatnie tygodnie", wygłosi dr. J. Regula, wicesekr. U. J. 17.45 Transmisja z Warszawy. 18.55 Transmisja komunikatu PAT.

19.05 Transmisja komunikatu rolniczego. 19.15 Rozmaitości i komunikaty. 19.20 Transmisja z opery katowickiej opery Różyckiego „Casanowa“. 22 Transmisja komunikatów z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Atlantic“ z Katowic. 23.30 Transmisja komunikatów PATa. 23.45 Wieczór Sylwestrowy.

Warszawa (1.111): godz. 11.40 Komunikaty PATa. 12 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.20 Koncert z płyt gramofonowych. 14.40 Komunikaty PATa. 15 Komunikaty. 15.30 „Radjokronika“. 16 Odczyt. 16.25 Rozmaitości. 16.40 Odczyt. 17.05 Komunikaty PATa. 17.20 Program dla dzieci. 19.30 Transmisja z opery katowickiej. 22 Sygnał czasu i komunikat. 22.05 Komunikat PATa. 22.20 Komunikaty. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej. 23.30 Komunikaty PATa. 23.45 Wieczór sylwestrowy.

Poznań (344.8): godz. 12.45 Koncert gramofonowy. 13 W przerwie koncertowej notowania giełdy pieniężnej i zbożowo-towarowej. 17 Odczyt. 19 Trzydziesta czwarta lekcja języka francuskiego. 19.35 Odczyt. 20 Komunikaty gospodarcze. 20.30 Audycja wesola. 22 Sygnał czasu, komunikaty. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni Palais Royal.

Katowice (422): godz. 16.20 Komunikat Pol. Zw. Zrzeszenia Gosp. 16.40 Transmisja z Warszawy. 17.05 Komunikaty. 17.20 Transmisja z Warszawy. 18.10 Odczyt. 18.35 Bery i Bojki śląskie, wygłosi Kurlik z Koncyndra (prof. St. Ligoń). 19.30 Transmisja opery „Casanowa“ Ludw. Różyckiego. 22.30 Koncert z kawiarni „Atlantic“.

Wilno (435): godz. 16.40 Transmisja z Warszawy. 17.20 Transmisja z Warszawy. 19.10 „O pisarzach zmarłych“. 19.35 Transmisja z Warszawy. 20.30 Koncert wieczorny sylwestrowy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 64

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

— Wojskoby przeszło przez te bagna tak prędko? A pozatem gdzie wtedy była straż pograniczna?... Hm... Nie bardzo mi się chce wierzyć.

Chłopiec złożył czerwone, zmarznięte dłonie jak do modlitwy...

— Przysięgam, że nie kłamię, panie poruczniku... Spaliśmy w domu, kiedy psy zaczęły strasznie ujadać. Nagle Hektor jęknął... Przebili go szablą, łotry... Ojciec chwycił za dubeltówkę, ale już drzwi były wyłamane, a w nich aż się zaroiło od ludzii.. Ale nie same papachy... Jeden z nimi był, co miał na sobie skórzaną kurtkę jak szofer i maskę lotnika... Ten mówił po niemiecku. Jeden znów Moskal, ubrany paradnie jakby jaki ataman, spytał ojca czy nie wie, gdzie leży wielki samolot, który rozbił się w lesie z wieczora...

Porucznik przestał studjować mapę i dobrze ucha nadstawił. Wysłuchawszy chaotycznego opowiadania, zarzucił chłopca gradem pytań. a przypomniawszy sobie relację kaprala o znalezieniu śladów trzeciego pilota, zbudował na poczekaniu taką hipotezę... Samolot niemiecki przewoził z pewnością jakieś bardzo ważne dokumenty. być może szpiegowskie, lub dotyczące najnowszych wynalazków. Kiedy z powodu defektu w motorze rozbił się w lesie, jeden z lotników, widocznie nie ranny zupełnie. nie szukał pomocy u władz polskich. lecz unikając wszelkiego zetknięcia z miejscową ludnością,, przedostał się jakimś sposobem przez granicę i spowodował natychmiastowa interwencję pierwszego lepszego oddziału. Bolszewikom zależało widać niezmiernie na tem, by ładunek rozbitego aeroplanu nie dostał się w ręce Polaków, skoro zaryzykowali krok tak śmiały...

Stworzywszy sobie takie rozwiązanie zagadki, rozwiązanie zresztą bardzo logiczne i prawdopodobne, wydał porucznik odpowiednie rozkazy. Patrol cyklistów pchnął przedewszystkiem z powrotem do Łunińca, gdzie miał swą siedzibę sztab pułku, dalej przystąpił do gruntownego wyładowania kabiny samolotu, oraz do przygotowań do odparcia ewentualnego ataku bolszewików...

Michaś Wolski, który zawiadomił porucznika o nocnym napadzie na leśniczówkę, przyłączył się do pierwszego plutonu. Pluton ten pod dowództwem srogo wyglądającego sierżanta ruszył gościńcem w kierunku wschodnim i dotarłszy do końca drugiego lasu. przyczaił się w skrajnych zaroślach. Właściwie był to wszystko jeden las ogromny, poprzecinany w kilku miejscach wązkiemi, a dość długiemi enklawami łąk bagnistych, które zaczynały się przy gościńcu i podłużnym jęzorem wżerały się w leśną gęstwinę. Więc pluton marsowego sierżanta miał przed sobą odkrytą przestrzeń, szeroką miejscami na trzysta metrów, a za nią dopiero milczącą ścianę drzew, z gęstem poszyciem krzaków poniżej.

Spojrzenia Michasia ślizgały się wzdłuż lśniącej roziskrzonym śniegiem wstęgi gościńca, który biegł prosto do przeciwległego lasu. zakręcał łagodnie w prawo i znikał. przysłonięty krzewami. Na białem tle widać było kilkanaście czarnych punkcików. mniejszych niż mrówki z tej odległości.

— Kawki — mruknął sierżant. odejmując lornetkę od oczu...

Nagle czarne punkciki oderwały się od ziemi, zatoczyły nad zakrętem kilka wielkich kolisk i z smętnem krakaniem popłynęły przez powietrze w stronę polskiego oddziału... Sierżant obrzucił badawczem spojrzeniem swoich żołnierzy, skonstatował, że są doskonale ukryci i znów polową lornetę ku oczom podniósł...

Nie czekał zbyt długo. Tam gdzie przed chwilą podskakiwały aksamitne kawki, ukazały się teraz łby trzech koni. a sekundę później sylwetki trzech jeźdźców.

— Oni kogoś prowadzą na postronku — gadał sierżant półgłosem do siebie... — Hm... Ten człowiek ma na sobie kurtkę leśniczego... Byłbyżto może... Chłopcze! — rzekł cicho, ciągnąc za rękaw Michasia... — Spojrzyjno przez te szkła... tylko nie krzyknij czasem!...

To upomnienie było bardzo w porę, gdyż Michaś powstrzymał z trudem głośny okrzyk zgrozy. Przez szkła doskonałej lornety poznał odrazu ojca i serce zaczęło mu bić na trwogę... „Zginie od kul naszych żołnierzy“... myślał, czując, że mu łzy do oczu nadpływają...

— To mój ojciec, panie sierżancie — wyszeptał zbielałemi wargami... — Niech pan powie żołnierzom, żeby go który nie postrzelił...

— Nie bój się mały... Oni tu lezą prost w nasze ręce. Żywcem ich wszystkich dostaniemy, jak Pan Bóg na niebie...

Ale optymistyczne przewidywania sierżanta nie miały się spełnić niestety. Kozacy posuwali się ostrożnie. Dotarłszy do wylotu gościńca. przystanęli. Z wysokości swych kulbak spoglądali w stronę przeciwległego lasu. Jeden z nich. snać rangą starszy, dobył małej, składanej lunetki...

— Uj źle! — szepnął sierżant... — Ten nas wnet wypatrzy... Nie weźmiemy ich żywcem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.